№ 251. Kraków, 3 Listopada—Piątek. Rok 1882.

REFORMA

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara. Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Administracyi.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu 2 złr. — z przesyłką pocztową 2 złr. 50 ct.

Kraków, 2 listopada.

Tem, cośmy pisali o uchwałach Sejmu w sprawach podatkowych, kolejowych, drogowych, tudzież w sprawie regulacyi rzek — nie jest jeszcze wyczerpana działalność ekonomiczna tegorocznej sesyi.

Pomyślny przebieg zalesienia wydm piaszczystych w powiatach Niskim, Tarnobrzeskim i Jarosławskim — spowodował Wydział krajowy do postawienia wniosku o podjecie tej czynności także w powiatach Jaworowskim i Mościskim. Sejm przyjął wniosek Wydziału — i w ten sposób małym wydatkiem, bo kwotą 6,200 złr. na ośm lat rozłożoną, osiągnie się tu rezultat bardzo pożądany pod względem ekonomicznym i sanitarnym — i byłoby bardzo do życzenia, ażeby tę czynność rozciągnięto i na inne jeszcze okolice kraju, które tego wymagają. Wytrzebienie lasów pozbawiło nas znacznej części społecznego majątku — trzebaż tę lukę ile możności wypełniać.

Od kilku lat już oczekiwana ustawa o rybołostwie — a raczej „o niektórych środkach podniesienia rybactwa w wodach śródkrajowych“ — doczekała się przecież załatwienia takiego, które nie dozwala wątpić o jej sankcyonowaniu i wprowadzeniu w życie, skoro Sejm zgodził się na poprawki rządu w tych wszystkich punktach, dla których uchwalonemu poprzednio projektowi ustawy odmówiono sankcyi. Ustawa ta zawiera tylko przepisy policyjne, mające zapobiedz niszczeniu ryb — państwowa ustawa, normująca stosunki prawne rybołostwa, jest zapowiedzianą, i byłoby do życzenia, aby co rychlej weszła w życie.

Sprawa chowu bydła zaprzątała także uwagę Sejmu o tyle, iż wobec pochodzącej z Wiednia agitacyi za otwarciem granicy od Rosyi i Rumunii, musiał Sejm obronne zająć stanowisko. Wszystkie pożytki, jakie sobie obiecywano z ustawy z 29 lutego 1880 byłyby uniemożebnione, cała na tej zasadzie rozpoczęta przemiana gospodarstw naszych byłaby zmarnowaną — gdyby znowu chociaż tylko czasowo otwarto granicę i narażono przez to kraj na nowe niebezpieczeństwo zawlekania zarazy. Sejm przeto uchwalił rezolucyę, stanowczo przeciwko zamiarowi otwarcia granicy skierowaną, a zarazem polecił Wydziałowi krajowemu, aby w tej myśli wystosował do rządu memoryał i wszelkich użył środków celem zapobieżenia grożącemu niebezpieczeństwu.

W innej jeszcze sprawie, dla chowu bydła ważnej, uchwalił Sejm do rządu wezwanie, o które może jeszcze nieraz upomnieć nam się przyjdzie. Chodzi tu o sól dla bydła. Rzecz istotnie smutna, że kraj, który tak bardzo, jak nasz, w sól obfituje, od tylu lat już domaga się bezskutecznie wyrobu tańszej soli dla bydła, co jest niezbędnem, jeżeli chów bydła w kraju ma się podnieść. Stały temu na przeszkodzie względy fiskalne rządu, który się obawia, ażeby nie uczynić przez to żadnego uszczerbku dochodom z monopolu soli dla użytku ludzi — a zarazem opozycya rządu węgierskiego, który widocznie w tej jak w wielu innych sprawach kieruje się względami konkurencyjnemi. Hodując na swych pusztach wielkie ilości bydła, Węgrzy obawiają się, by im inne prowincye nie czyniły konkurencyi. Sejm w tej sprawie kilkakrotnie już powziął był uchwały — zawsze dotąd bezskutecznie. Tegoroczna uchwała może z tego przynajmniej powodu na lepszy skutek liczyćby mogła, że jest zgodna z takąż rezolucyą, uchwaloną przez Radę państwa — że zatem chodzi tu już o interesy i potrzeby nie jednej tylko prowincyi, i że głos Sejmu poparty jest głosem reprezentacyi całego państwa. Uchwalono też przy tej sposobności rezolucyę, wzywającą rząd, by sprzedawał rolnikom na nawóz odpadki solne, z zachowaniem zastrzeżeń i warunków, jakich interes fiskalny wymaga, aby owe odpadki na inne cele nie były użyte. Zawsze ów „interes fiskalny“ stoi nam w drodze, gdzie choćby najdrobniejszą jakąś pomoc lub ulgę gospodarstwo nasze uzyskaćby mogło i powinno. Nakoniec — należy do tego działu także uchwalona na wniosek hr. Reya rezolucya, domagająca się zmiany dotychczasowego sposobu znaczenia bydła, który się okazał barbarzyńskim, a dla hodowli wielce szkodliwym.

A gdy mowa o rolnictwie, wspomnieć jeszcze należy o sprawach szkół rolniczych. Żywa toczyła się w Sejmie rozprawa w sprawie szkoły dublańskiej — rozprawa prawie akademicka, bo kwestya w niej poruszona, czy szkoła dublańska ma być „wyższą“, czy „średnio-wyższą“ — czy ma dawać umiejętność, czy też praktyczne wyrobienie, jest już rozstrzygnięta planami naukowemi, i trzeba chyba plany te zupełnie zmienić, jeżeliby się miało stać zadość życzeniom tych, którzy za „średnio-wyższą“ szkołą przemawiali. Przy budżecie, przy uchwałach odnoszących się do najistotniejszych, dzisiejszych potrzeb szkoły — rozprawa ta nie mogła żadnego praktycznego odnieść skutku. Uchwalone zaś wkłady, jak budowa gmachu szkolnego, tudzież wykonanie melioracyi łąk i drenowania pól, oddawna były pożądane, i ubolewać tylko przychodzi, że tak późno przychodzą do skutku. W wykonaniu zeszłorocznej uchwały o niższych szkołach rolniczych włościańskich, polecił Sejm Wydziałowi, aby przeprowadził z rządem rokowania o założenie takich szkół w Horodence i w obszarze oddziału Buczacko-Zaleszczyckiego Towarzystwa gospodarskiego, i ofiarował na ten cel 10.000 złr. Użyteczności takich szkół dowodzić, byłoby dziś zbytecznem — dowiodła jej najlepiej niższa szkoła rolnicza w Dublanach. Życzyć tylko należy, ażeby na tych dwóch szkołach nie poprzestano — wszelka bowiem na ten cel ofiara z funduszu krajowego poniesiona, wróci się z lichwiarskim procentem.

W ostatnim numerze *Czasu* spotykamy się z obroną postępowania p. marszałka krajowego w sprawie wypłacenia honoraryum za plany Wawelu — obroną, zawierającą dziwne teorye budżetowe, a zarazem dziwnie mylne zapatrywanie na niektóre wypadki ubiegłej sesyi. W formie pytań i odpowiedzi usprawiedliwia *Czas* ową wypłatę w następujący sposób: Wydział krajowy ma prawo czynić wydatki nadbudżetowe, ponieważ mu Sejm na ten cel przeznacza pod tytułem funduszu dyspozycyjnego 30.000 złr. rocznie. Wydział krajowy ma prawo przekroczyć każdą rubrykę wydatków, a także i fundusz dyspozycyjny, tylko winien to przekroczenie przy zamknięciu rachunków usprawiedliwić. Że zaś i w tym roku zawotował Sejm ów fundusz dyspozycyjny 30.000 złr. — przeto było z czego wypłacić, i nie ma powodu do czynienia jakichkolwiek zarzutów.

Takie jest rozumowanie *Czasu.* Naprzód musimy sprostować punkt ostatni: Sejm uchwalił w tym roku fundusz dyspozycyjny, ale n a r o k 1883 — że zaś Wydział nie ma prawa antycypacyi, wypłacania w jednym roku na rachunek kredytu roku następnego — przeto uchwalona w r. b. na rok 1883 kwota, bynajmniej na tę sprawę nie wpływa. Zaś fundusz dyspozycyjny w roku zeszłym na rok bieżący uchwalony, jest prawie wyczerpany — przeto n i e b y ł o z c z e g o w y p ł a c a ć — i nastąpiło przekroczenie budżetowej uchwały — w funduszu dyspozycyjnym.

Wszystko inne, co *Czas* w powyższem rozumowaniu przytacza, dobrze jest znane każdemu, a więc i tym, co wystąpili z krytyką postępowania p. marszałka w tej sprawie, ale też bynajmniej tej krytyki nie osłabia. Przedewszystkiem: n a t u r a f u n d u s z u d y s p o z y c y j n e g o j e s t t e g o r o d z a j u, ż e n i e d o p u s z c z a p r z e k r o c z e ń. Tak go pojmują w całym świecie, tak prawidłowo i u nas powinien być pojętym. Jest to kwota, którą się daje organowi wykonawczemu b e z o z n a c z e n i a c e l u na pokrycie nieprzewidzianych wydatków, nie cierpiących zwłoki, które zatem osobnej uchwały Sejmu czekać nie mogą. Jest to wyraz zaufania reprezentacyi do swego organu wykonawczego. Przekroczenie funduszu dyspozycyjnego jest p r z e k r o c z e n i e m z a u f a n i a. Gdyby fundusz dyspozycyjny był przekraczalny — wówczas, na zasadzie *virement,* które u nas jest dozwolone, c a ł y b u d ż e t b y ł b y f u n d u s z e m d y s p o z y c y j n y m. Właśnie dlatego, że jak *Czas* słusznie rozróżnia, przy funduszu dyspozycyjnym Wydział n i e u s p r a w i e d l i w i a wydatku, tylko z d a j e r a c h u n e k, nie może on przekraczać kwoty, na fundusz ten w budżecie wstawionej. W przeciwnym bowiem razie mógłby z wszystkich innych rubryk na ten fundusz czerpać, mógłby wszystkie wydatki zamienić na takie, które usprawiedliwienia nie wymagają — i budżet stałby się iluzyą. Ale główna waga naszego zarzutu w tem spoczywa, iż wydatek ten uczyniono bezpośrednio po zamknięciu Sejmu, nie odwoławszy się do niego. Bo skoro w ciągu sesyi sejmowej przez cały miesiąc były plany, był rachunek — to Wydział miał obowiązek, zamiast przekraczać granice położonego w nim zaufania, z a ż ą d a ć n a d z w y c z a j n e g o k r e d y t u na rok bieżący. Zaniechanie tego, jest działaniem po za plecyma Sejmu, które tem bardziej razić musi, iż w ostatnich dniach Sejmu walczono argumentami budżetowemi przeciw wydatkowi n a s z k o ł y — prawie w tej samej wysokości. Nie ulega dla nas najmniejszej wątpliwości, że Sejm byłby ten wydatek uchwalił, a gdyby poprzednio był w Kole o tem uprzedzony, byłby go uchwalił bez dyskusyi, bez opozycyi. I powtarzamy raz jeszcze: nie o wydatek tu chodzi — ale o d z i a ł a n i e p o z a S e j m e m tam, gdzie n i e b y ł o k o n i e c z n e j p o t r z e b y — o p r z e k r o c z e n i e u c h w a ł y b u d ż e t o w e j t a m, g d z i e m o ż n a b y ł o u c h w a ł ę n a d z w y c z a j n e g o k r e d y t u u z y s k a ć. C h o d z i n a m o p r a w a i p o w a g ę r e p r e z e n t a c y i k r a j u, k t ó r y c h p e w n o r z ą d s z a n o w a ć n i e b ę d z i e, j e ż e l i m y s a m i, j e ż e l i o r g a n a u t o n o m i c z n y s a m z ł y m p r z y k ł a d e m n i e u s z a n o w a n i a i c h b ę d z i e p r z y ś w i e c a ł.

Do tego, co *Czas* przy tej sposobności pisze o niektórych zajściach i wypadkach ubiegłej sesyi — powrócimy jutro.

Fundacya ś. p. Anny Helclowej.

(Ciąg dalszy.)

Inwentarz martwy stanowią wszelkie potrzebne do prowadzenia gospodarstwa maszyny i narzędzia, a między pierwszemi znajdują się lokomobile z młocarnią. Radłów ma przywilej na targi tygodniowe, jest także siedzibą sądu mieszczącego się w dworskich zabudowaniach.

Pałac piętrowy o trzydziestu pokojach z całem umeblowaniem i urządzeniem, nie wyjmując ekwipaży do wyjazdu właściciela służących.

Gdy wartość tych przedmiotów ujęto w cyfry, zestawienie cyfr tych następujący da rezultat: Roli 4200 morgów po 100 złr. 420.000 zł. — Łąk 880 morgów po 160 złr. 140.800 złr. — Pastwisk 1,200 morgów po 40 złr. 48.000 złr. Lasu 6000 morgów po 60 złr. 360.000 złr. — Żywy i martwy inwentarz 60.000 złr. — Wartość dwóch gorzelni 20.000 złr. — Wartość propinacyi czyniącej rocznie 7.500 złr. czynszu dzierżawnego 75.000 złr. — Wartość innych dochodów suchych, jak czynsze z domów i t. p. złr. 40.000 — Pałac wraz z urządzeniem 100.000 złr. Razem 1,263,800 złr.

Na podstawie powyższych, dosyć umiarkowanych cen przedmiotów w skład majętności wchodzących, ustanowił egzekutor testamentu Wny Szumańczowski cenę, którą żądałby za Radłów w razie zgłoszenia się kupującego na 1,300.000.

Przypuszczając możność opuszczenia wrazie targu pięćdziesiąt a najwięcej sto tysięcy złr., uważałby tenże milion dwakroćstotysięcy za cenę minimalną na jakąby się zdecydować można.

Na Radłowie cięży:

1. Dług banku austro-węgierskiego zaciągnięty pierwotnie w kwocie 245,000 złr. dzisiaj pozostaje jeszcze do spłacenia 174 000 złr. od których opłaca się rocznie 17.158 złr.

2. Datki w naturalyach dla szpitalu miejscowego, za które po zrealizowaniu, płaci się rocznie kilkadziesiąt złr.

3. Emerytury byłych oficyalistów wynoszące obecnie 1.700 złr. rocznej płacy — jako dożywocie. —

Z tego wynika, że gdyby Radłów sprzedany był za milion dwakroć, czysta pozostałość wynosiłaby około miliona.

Z kamienic pozostałych w spadku ś. p. Helclowej jedna tylko, o której testatorka w ostatniej woli rozporządzeniu nie wspominała, pozostała w ogólnej masie spadkowej. Jest to kamienica przy ulicy Rogackiej w Krakowie pod Nr. 514; wartość rzeczywista tego domu wynosi około 25.000 złr. a obciążona jest sumą dłużną złr. 10.000.

Kapitały pozostałe w spadku w papierach procentowych stanowią:

1. 300 sztuk akcyi kolei północno-zachodniej w nominalnej wartości 60.000 złr.

2. 60 sztuk akcyi kolei północnej cesarza Ferdynanda w nominalnej wartości 63.000 złr.

3. 50 sztuk akcyi Karola Ludwika w nominalnej wartości 10.500 złr.

4. 100 sztuk akcyi zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w nominalnej wartości złr. 20.000.

5 107.000 złr. w nominalnej wartości listami zastawnemi galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

6. 5.000 złr. w nominalnej wartości obligacyach indemnizacyjnych galic.

7. 3.000 rubli w nominalnej wartości listami zastawnemi Król. Polskiego.

8. 9 sztuk akcyi — użytkowania państwowej kolei. —

Jaka jest rzeczywista wartość tych papierów, zależy od zmiennego kursu. Kapitał ten złożony jest w depozycie sądowym, i z tamtąd wypłacane bywają legaty, które Sąd krajowy krakowski w miarę zgłoszenia się w porozumieniu z egzekutorem i z prokuratoryą skarbową legataryuszom asygnuje. Gotowizny znaleziono w kasie, parę tysięcy kilkaset złr., które rozeszły się na koszta pogrzebu, wynagrodzenia lekarzy, zapłacenia służby i t. d

Legaty przez śp. Annę Helclową testamentem wyznaczone, a w gotowiźnie wypłacić się mające wynoszą sumę 258.000 złr.

Z tego odpadają dwa legata po 10.000 złr. każdy przeznaczony dla ś. p. z Helclów Jakubowskiej i z Helclów Dąbskiej z powodu śmierci legataryuszek przed zgonem testatorki.

Z legatów w gotówce wypłacić się mających, a do czego użyto pieniędzy, które ze zmiany w części papierów wartościowych wyżej nadmienionych i z kuponów gotówką wpłynęły, odebrano przez legataryuszów legatów 22 — w łącznej kwocie 143.631 — rezerwowano na opłatę skarbową 4.300 złr. — zachowano gotówką na rzecz masy 1.589 złr.

O inne legaty dotąd jeszcze nie upominano się, i przyczyną zwłoki będzie zdaje się ta okoliczność, że na żądanie c. k. Prokuratoryi skarbowej, c.k. Sąd krajowy w Krakowie postanowił od delegatów wypłacanych w depozycie sądowym, potrącić procenta od dnia wypłaty do 12 kwietnia 1881 r., jako rocznicy śmierci testatorki. Sprawa ta znajduje się według odezwy c. k. expozytury Prokuratoryi skarbowej w Krakowie z dnia 26 listopada 1881 r. L. 3988 w ostatecznej decyzyi Najwyższego Trybunału.

Postępowanie spadkowe odbywa się w c. k. Sądzie krajowym krakowskim za współudziałem c. k. Prokuratoryi skarbowej powoli wprawdzie, lecz trybem normalnym, a zwłoki tej przyczyną jest ta okoliczność, że sporządzenie inwentarza poruczone zostało trzem notaryuszom w Radłowie, w Wojniczu i w Krakowie, gdzie c. k. notaryusz Stefan Muczkowski, polecone ma ułożenie inwentarza generalnego.

JAN CKOWSKI.

Opowiadanie historyi nie obce.

2) **T. T. JEŻA.**

Ciąg dalszy.

Robota owa od tego się zaczęła, że języka w gębie zapomniał, gdy wraz z ojcem w obec dyrektora gimnazyum się znalazł. Dyrektor, człek siwy, na twarzy mocno czerwony, wzrostu nie wielkiego, ale za to w plecach szeroki, przyjął ich z partesu. Miał minę władcy, udzielającego poddanym posłuchania.

— Umie co?... zapytał, oczami Jasia wskazując.

— Uczył się, panie dyrektorze... odpowiedział ojciec.

— Czego?...

— Czytać, pisać, rachować.

Dyrektor wziął książkę jakąś ze stołu, podał ją Jasiowi i rzekł:

— Czytaj....

— Chłopiec nie wyczytał wyrazu ani jednego, zarumienił się i zmieszał.

— Uczył się... po polsku... — odezwał się ojciec, zmieszany również.

— To znaczy, jakby się nie uczył niczego.... On nic nie umie....

— Trochę — bąknął ojciec.

— To jego szczęście, że trochę; nie będzie miał trudności wielkiej w oduczeniu się tego trochę.... Lepiej nie umieć nic, aniżeli umieć rzeczy niepotrzebne.... Pora, panie, ażebyście o tem wiedzieli.

Wypowiedział szlachcicowi naukę moralną, której ten wysłuchać musiał w milczeniu, przez wzgląd na dziecko.

Na Jasia wywarło to wrażenie ogromne, przykre i upokarzające. Upokorzenie dotknęło go w upokorzeniu ojca. W sercu doznał ucisku. Byłby płaczem wybuchnął, gdyby go nie powstrzymywała obecność Moskala, któremu się słabym okazać nie chciał. Dyrektor do niego się zwrócił.

— Nic nie umiesz... — zaczął — nic.... A czemu ty nic nie umiesz? ...ha?... Nie uczyli ciebie.... Czemu ciebie nie uczyli?... hę? Nie uczyli ciebie *pa russki...* A czy ty nie wiesz, że wielkim jest zaszczytem dla człowieka myśleć, mówić i pisać w języku tym samym, w którym myśli, mówi i pisze *gosudar-impierator?..,* hę?... Wiesz o tem... co....

Wymawiając wyrazy ostatnie, pod brodę chłopca szturchał, celem podniesienia mu głowy, którą on spuszczał uparcie.

— W oczy mi patrz!... *Gosudar impierator* lubi, ażeby mu w oczy patrzano prosto i śmiało. Kto w oczy patrzy prosto i śmiało, ten ma sumienie czyste.... No?... jakież tam sumienie twoje?...

Jaś się zmarszczył, skrzywił i głowę w dół zwracał.

— Spojrzyj panu dyrektorowi w oczy ... — odezwał się do niego ojciec.

I to nic nie pomogło.

— *Malcziszka* ten nie dobrą ma minę... — zauważył dyrektor

— Co się tobie stało, Jasiu!... — upominał ojciec i, do dyrektora się zwracając, dodał: — Nie rozumiem, co mu się stało.... On nie taki...

— On ma guz... — odparł tenże, głowę chłopca palcami obmacując.

Mąż ów frenologią się zajmował, w materyi tej coś publikował nawet, napisał oraz romansów parę.

— Guz... — powtórzył — *gosudarstwiennawo priestupnika* (zbrodniarza stanu)... uhm — mruknął Kwalifikacya nieosobliwa... Ale... mamy sposoby na to.... Guzy ściesujemy...

I dodał po chwili, opatrując chłopca od stóp do głowy:

— Co to za mina!... co za mina!...

Mina Jasia podobną bardzo była do miny wilczka w sieci pojmanego i pomiędzy ludzi wprowadzonego. Włosy mu się na głowie, nakształt szerści najeżyły, oczy krwią zaszły, czoło zpochmurniało. Nieczystość sumienia, na którem wszelako nic nie ciążyło, na obliczu się malowała. Sam ojciec temu zaprzeczyć nie mógł.

To też ojczysko biedny, znalazłszy się z synem sam na sam, zwrócił się wnet do niego z upominaniami.

— Co ci się stało?... Co ci się stało!...

Mógł-że Jaś wiedzieć, co! Ramionami wzruszył.

— Tak nie można... — ciągnął ojciec. Tak się nie godzi... Gdyby to tak dalej potrwać miało, sprawiłbyś mnie i matce zmartwienie wielkie... do grobu byś nas wtrącił....

Chłopiec ojcu w oczy spojrzał.

— Nie, Jasiu... nie... tak być nie może.... Popraw się....

— Z czego?... — zapytał chłopczyna.

Na zapytanie to odpowiedzieć trudno było. Cóż bo tu poprawy wymagało? Ojciec pomyślał i tak odpowiedział:

— Mój Jasiu, nie mogę tego przed tobą taić, żeś się dostał w ręce nieprzyjaciół... Wiedz o tem, i pilnuj się...

Mówiła mu to już matka. Ojciec dokładniej rzecz określił.

— Prowadź się tak, ażeby się do ciebie czepiać nie było o co i ucz się jak można najlepiej.

— Po moskiewsku?... — podchwycił chłopak.

— Czy wiesz, dla czego oni język moskiewski wprowadzili?,.. Oto, dla tego, ażeby nas, Polaków przekonać, że mamy głowy ciasne...

Objaśnienie to udało się, uderzyło bowiem chłopca, co zresztą było rzeczą naturalną, trafiło bowiem w istotę rzeczy. Czyż Niemcy nie w tym celu język niemiecki narzucają? Moskale z Niemców wzory biorąc, utrudniają naukę Polakom i, zaprowadzając język obcy, dwa mają na widoku cele: oświatę ścieśnić i młodzież zmoskwicić. Za pomocą pierwszego, osiągają drugi, za pomocą drugiego pierwszy. Jaś nie rozumiał tego; zrozumiał atoli objaśnienie ojcowskie o tyle, o ile takowe dotykało punktu honoru. Zrozumienie takie wydało rezultat jak najpomyślniejszy, do czego znacznie przyczyniło się to, iż chłopak ulokowanym został na stancyi prywatnej pod dobrym i uczciwym dozorem. Przypiął się też do nauki i dowiódł Moskalom, że ma głowę nie ciasną. W klasie swojej, został uczniem jednym z pierwszych.

W czasach owych, Moskale zaczynali dopiero okajdaniać umysły za pomocą nauki. Wiedzieli oni, że gdzieś dzwonią, ale nie wiedzieli w którym kościele: nie znali metod i systematów odpowiednich i nie posiadali przytem personelów szkolnych. Po gimnazyach, z konieczności rzeczy, pozostawali ci nauczyciele Polacy, którzy się podejmowali wykładać po moskiewsku; Moskale zaś innej metody i innego systemu nie znali, tylko, nauczanie z książki, na pamięć. *Wytwierdit' na izust':* była to alfa i omega ich metod i systemów. Na tem polegała sztuka cała. Książki elementarne służyły zarówno dla nauczycieli, jak dla uczniów. Pierwsi zadawali; drudzy recytować musieli: stanowiło to główną i jedyną nauczania podstawę i istotę, która tę miała dobrą stronę, że obdarzonym pamięcią, ułatwiała przechodzenie z klasy do klasy. Niewprowadzonym był jeszcze ów zalew łaciny i greki, wprawiający młodzież w rozpacz i pomieszanie zmysłów. O samobójstwach pomiędzy uczniami gimnazyum ani słyszano jeszcze. Głupota nauczycieli stanowiła rodzaj klapy bezpieczeństwa, dzięki której zamożniejsi rodzice uzupełniali naukę dzieci, za pomocą pobieranych po kwaterach lekcyj prywatnych. Te ostatatnie sztukowały i łatały niedostatki nauczania szkolnego.

Jaś, jakeśmy rzekli, kopnął się z miejsca doskonale. Było to jednak z początku tylko, póki się z Moskalami nie oswoił i w słabych ich stronach nie rozpatrzył. Gdy to nastąpiło, jął się na sposoby brać — na sposoby, które, naturalnym rzeczy porządkiem, pod ten sam co nauczanie podchodziły mianownik. Ponieważ nauczanie było niczem innem, jeno w urzędowy stempel zaopatrzonem oszukaństwem, więc i on oszukiwać począł. Szło to zrazu niezgrabnie; doskonaliło się jednak się stopniowo i doskonałości stopnia wysokiego doszło, gdy rząd, spostrzegłszy się, iż proste zaprowadzenie wykładów w języku rosyjskim nie zmoskaliło dzieci polskich, urządzić kazał tak zwane *obszczyje kwartiry,* czyli inaczej, koszary. Skasowano stancye prywatne; nakazano pobudować domy wielkie na wspólne studentów wszystkich, pod dozorem *nadziratielej* Moskali, mieszkanie. Mówić po rosyjsku i nie inaczej jak po rosyjsku, było w zakładach owych warunkiem nieodzownym. Na ten cel otworzone one zostały i — chybiły celu. (D. c. n.)

Sprawozdaniem z dnia 2 maja 1881 r. przedłożył Wny Szumańczowski wykaz wartości majątku pozostałego po ś. p. Annie z Treutlerów Helclowej według oszacowania sądowego przy spisaniu inwentarza i doniósł Wydziałowi krajowemu, że z legatów w gotowiźnie wypłacić się mających w ogólnej sumie 238.400 złr. asygnował. c. k. Sąd krajowy. a wypłacił urząd depozytowy sądowy kwotę 208.000 złr. — i że on wypłacił także z funduszów jakie miał do rozporządzenia, legaty w kwocie 13 400 złr. jakoteż, że za zgodą przełożonej Zgromadzenia Siòstr miłosierdzia i za zezwoleniem c. k. Sądu krajowego, kupił w Krakowie za sumę 18.000 złr. plac, cztery morgi przestrzeni i budynki mieszkalne i gospodarskie obejmujący, pod budowę gmachu na pomieszczenie powstać mającego instytutu. *(D. n.)*

Korespondencya „Reformy“

Konstytucyjny spisek w Rosyi.

Z Rosyi.

IV.

Czasy „powszechnego liberalizmu“ rosyjskiego rychło atoli minęły. Reakcya objawiła się w sferach wyższych, a za jej podmuchem otrząsnęli się z tego „liberalizmu“ najsamprzód „Inwalidy“ i Katkowy. Następnie zaś i wśród szczerze liberalnych żywiołów nastąpiło rozdwojenie. Po uwięzieniu Czernyszewskiego i Michajłowa. po utopieniu Pisarewa. zamknięciu „Sowremiennika“, i zawieszeniu „Ruskiego Słowa“, a zwłaszcza po zamachu Karakozowa, kiedy reakcya wystąpiła wyraźniej, „umysły zimne“ i „poważniejsze“ usunęły się na bok. aby... burzę przeczekać... Decydując się na bezczynność polityczną, działały one jednak na polu literackiem, z tym skutkiem, że większość najpoważniejszych miesięczników rosyjskich, kierowaną była przez siłę wyraźnie liberalną, a niekiedy i radykalne nawet [1])

Kiedy wszakże „poważniejsi“ zamknęli swój liberalizm w granicach szpalt dziennikarskich lub w ramkach literackich i naukowych artykułów, umysły żywsze rzuciły się na pole konspiracyi i zdeklarowały odrazu jako siły rewolucyjne.

Rozpoczął się ogromny szereg procesów politycznych zainaugorowany przez sprawę Nieczajewa, Dołguszyncew (Dołguszyna i Dmochowskiego), sprawę moskiewską pięćdziesięciu oskarżonych a wreszcie petersburski proces 193.

Jednocześnie też, niezmiernie szybko rozwijała się literatura emigracyjna, gdyż w kraju cenzura coraz dotkliwsze wolnej myśli zadawała ciosy. — Rozpoczęły się oto w Zurichu, Genewie i Londynie. wydawnictwa czasopism rewolucyjnych [2]) broszur, a nawet wysilono się na pomnikowe wydania całkowite dzieł Hercena i Czernyszewskiego.

Cały ten ruch jednakże, a zwłaszcza konspiracya w kraju początkowo miała charakter bardzo niewinny. Osiedlano się wśród ludu, uczono go, zakładano szkoły i kasy oszczędności, szczepiono po wsiach ospę (od tego np. zaczęła Perowskaja), rozdawano broszury często nawet legalne etc. etc. Skoro wszakże mimo niewinność tych przedsięwzięć, prześladowania rządowe nieustawały, skoro przeciwnie wzmagały się one ustawicznie; skoro trzeba było płacić za nauczycielstwo ludowe lub udzielanie komuś broszury długiemi latami więzienia lub katorgą było karane niewinne konspiracye pierwszych rewolucyonistów rosyjskich. musiały przybrać charakter nierównie groźniejszy. Ruch pod naciskiem mongolskiego despotyzmu przeszedł najrozmaitsze fazy rozwoju, stając się z propagandystycznego (w początkach lat 70), anarchistycznym [3]), naukowo-socyalistycznym [4]), powstańczym (buntari) [5]), jakobińskim [6]) etc. etc. wreszcie w pierwszych swoich pismach tajnych („Naczało“ oraz „Ziemla i Wola“), zaczął on wchodzić w coraz gwałtowniejszy z caratem zatarg.

Niebawem próbowano nie tylko w teoryi, ale i w praktyce wstąpić na drogi otwartej walki. — Zasulicz zraniła Trepowa. W Odesie podczas rewizyi u Kowalskiego strzelano do policyi. Wreszcie po wyroku śmierci na tegoż Kowalskiego, zabito Mezencowa, wołając w proklamacyi: „śmierć za śmierć!“

Dawne kierunki padły — zdeklarował się terroryzm polityczny. Uświadomienie tego terroryzmu sprowadziło jaśniejsze formułowanie programu politycznego, rezultatem czego był rozłam w redakcyi „Ziemli i Woli“ a w następstwie utworzenia dwu nowych frakcyjnych organów tajnych „Narodnoj Woli“ i „Czornawo Pieredieła.“

Oto krótka genezis politycznego ducha w czynnych szeregach rewolucyi rosyjskiej. Liberalizm, który po zdeklarowaniu się reakcyi, usunął się na bok, pozostał jednak pozornie zupełnie biernym wobec politycznego nawet kierunku działalności rewolucyjonistów, tu i owdzie tylko świadcząc o swoich do niego sympatyach.

Szczególniejszą pod tym względem uwagę rządu zwrócił na siebie proces Wejmara, nadwornego lekarza następcy tronu a dzisiejszego cara. Proces odsłonił wyraźnie, że rewolucya dotarła do sfer wyższych. Wejmar miał stosunki z zabójcami Mezencowa, (dostarczył im konia), z Sołowiewem (dostarczył mu rewolweru) etc. etc. — Fakt ten wywarł wielkie na społeczeństwo wrażenie i carat zmusił coraz poważniej liczyć się z swym rewolucyjnym wrogiem.

Pomału jednak, jak zwykle w takich razach, uspokojono się: fakt wydawał się odosobnionym... żadnych powszechniejszych objawów tego rodzaju nie spostrzeżono... Na artykuły zaś prasy liberalnej i jej alluzye, albo na mniej lub więcej jasne i stanowcze żądania mowców Ziemstw sfery wyższe nie uważały za stósowne zwracać uwagę, gdyż sądzono, że wszystko to, jak dawniej poza granice mów i artykułów dziennikarskich nie wyjdzie.

U steru wrócono więc znowu do przekonania, że cała „kramoła“ jest dziełem garści zapaleńców i że jako taką „wyplenić“ ją można i należy. Stawały więc dalej szeregi szubienic; więzienie, wygnanie i katorga, jak dawniej, były jedyną odpowiedzią na socyalne i polityczne żądania opozycyi.

Mimo taką jednak pewność siebie w „tajnych“ kancelaryach wszelkiego rodzaju zaczęto zaprzątać się bardzo czynnie zreasumowaniem rezultatów śledztw i procesów. aby wyrobić dokładne przekonanie, jakiemi siłami rewolucya rozporządza, na jakich żywiołach się opiera, gdzie dąży i jakie ma szanse powodzenia? Słowem chciano rozwiązać pytanie, o ile żądania rewolucyjne są żądaniami ogółu i o ile więc bezpiecznie walczyć z nimi bez obawy kolizyj z żywiołami „poważniejszemi“?

Rezultatem tych „poszukiwań“ w tajnych archiwach III Wydziału był, wywany przez tenże III Wydział, *Przegląd socyalno-rewolucyjnego ruchu w Rosyi* (**Obzor socyjalno-rewolucjonnawo dwiżenija w Rossii**). Opracował go p. **Malczynskij**, obecny redaktor genewskiego *Wolnego Słowa* [7]) Przeglądu tego odbito **tylko 150 egzemplarzy** i chowano go w wielkim sekrecie.

Malczyński „badania“ swoje doprowadził tylko do 1876 r. Niemamy z nich zresztą w danej chwili notatek i dlatego musimy poprzestać na tajnych danych statystycznych petersburskiego ministeryum sprawiedliwości, które miała w ręku redakcya *Narodnoj Woli* [8]). Dadzą one jednak czytelnikom naszym bardzo dokładny obraz „statystyczny“ rewolucyi rosyjskiej.

Co do Malczynskiego zaś, zauważymy tylko, że w swoim „Przeglądzie“ przyszedł on do wniosków dla caratu wysoce niepomyślnych, a mianowicie musiał on uwydatnić tę okoliczność, że rewolucyjny ruch rosyjski nie jest bynajmniej sztucznym, że nie jest on objawem zaszczepionym tylko na wzór zachodniego socyalizmu; owszem to wynik konieczny obecnych warunków życia politycznego w carstwie.

Przejdźmy wszakże do „statystyki“ ministeryum sprawiedliwości.

Za półrocze od 1-go stycznia do 31 czerwca 1879 r. oskarżonych o rozmaite polityczne przestępstwa i zbrodnie („gosudarstwennyja prestuplenija“) było 376 osób, a w tej liczbie 346 mężczyzn i 30 kobiet, a zatem w szeregach rewolucyjnych mężczyzni tworzą 92% a kobiety 8%.

Pod względem lat oskarżeni dzielą się na następujące kategorye:

Od	lat	15	do	20	43 osób
„	„	20	„	25	53 „
„	„	25	„	30	59 „
„	„	30	„	35	57 „
„	„	35	„	40	44 „
„	„	40	„	45	30 „
„	„	45	„	50	29 „
„	„	50	„	55	16 „
„	„	55	„	60	19 „
„	„	60	„	65	17 „
„	„	65	„	70	6 „
„	„	70	„	75	1 „
niewiadomo					2 „
					376

Oznaczając te dane w procentach otrzymamy, że w szeregach rewolucyonistów mamy: ludzi młodych (15 — 25 lat a 25%, osób dojrzałych (25. — 40 lat) 42%, ludzi starszych (40 — 55 lat) 22%, starców zaś (55 — 75 lat) 11%.

Widać więc z tego, że wrzaski żandarmeryi i prokuratorów moskiewskich, że rewolucyjnym praktykom w Rosyi oddają się tylko dzieci i młodziki jest kłamstwem rzucanem dla zamydlenia oczu społeczeństwa. Sam rząd wie, że tak nie jest i tem ci gorzej dla niego!

[1]) *Otieczestwiennyja Zapiski, Wiestnik Jewropy, Dieło, Słowo, Russkoje Bogactwo*, etc, a także tygodniki: *Niedziela* i *Ruskoje Obozrenje* (zawiązane w 1878 r.)

[2]) *Podpalnoje Słowo*, (1866), *Narodnoje Dieło* (1869). *Wpierod* (1871—1877), *Nabat, Obszczyna* 1878 i 1879), *Rabotnik* i inne.

[3]) *Bakunin* i jego dzieła, potem *Obszczyna*.

[4]) *Wpierod* Piotra Ławrowa.

[5]) Teorye *buntariej* zbliżone cokolwiek do anarchizmu najwięcej zwolenników miały na południu Rosyi. — Jakiś czas wyznawał ją także i Ignacy Hryniewiecki, który pomyślnie rzucił bombę na Aleksandra II i sam przytem zginął.

[6]) Kierunek ten reprezentował *Nabat* z Skaczowym na czele. Wspomnieć jeszcze należy o *federalizmie*, który charakterystycznym jest dla grupy *Czornawo Pieriedieła* i związku *Ziemli i Woli*.

[7]) Na Malczynskaho, jako na redaktora *Woln. Sł.* wskazuje Czerkiesow w swojej broszurze: „Dragomanow i z Gadziacza w borbie s ruskimi socyalistami“ na str. 62.

[8]) *Narodnaja Wola*. Rok II. Nr. 4 (5 grudnia 1880 roku) poczynając od str. 69.

„Sowremiennyja Izwiestia“ o Murawiewie.

Wiadomo powszechnie, że do najzacieklejszych prześladowców narodowości naszej należał w swoim czasie Murawiew. Człowieka okrutniejszego i dzikszego jak on, niemal niepodobna wyobrazić sobie; cośmy okrucieństw od niego doznali, ile szlachetnych ofiar padło z ręki tego potwora — wszystko to staje nam żywo w pamięci na samo wspomnienie tego zgrozą przejmującego imienia. Skoro już nawet dziennikarstwo rosyjskie — i to nam nieprzychylne, dodaje do jego nazwiska te znaczące słowa: *„człowiek ostawiwszyj po siebie niedobruju pamiat“*, musiał to być zaiste potwór nielada. A jednak, mimo owej „niedobroj pamiati“ pewna część prasy rosyjskiej stara się uniewinnić go w oczach własnego narodu. Do takich przedsięwzięć zaliczają się wspomnienia o Murawiewie z czasów wileńskich, drukowane obecnie w *Sowremiennych Izwiestiach*. Warto przyjrzeć się niektórym kwiatkom tego rehabilitacyjnego wieńca.

„Michaił Nikołajewicz — pisze w jednem miejscu szan. autor — znał kraj, w którym musiał działać: znał i ludzi, przeciw którym musiał walczyć Dla człowieka tego współczucie nie istniało, choć w gruncie rzeczy był to człowiek dobry, i, jak opowiadają, opłakiwał (co za czułość!) każdą ofiarę, którą z konieczności dla dobra ojczyzny na ołtarzu jej zmuszony był składać. Opowiadają, że w dni, w które potwierdzał wyroki śmierci, cierpiał zawsze na ból głowy (!!), a znający go bliżej mogli w nim wtedy dojrzeć ledwo dostrzegalne roztargnienie. Mimo to wszakże — dodaje z chlubą autor — ręka jego ani na chwilę nie opadała bezwładnie. Przypisują mu zaś następujące słowa: Ja nie waham się tracić jednostek, aby później nie trzeba było tracić dziesiątków i setek...

W swoim czasie — czytamy dalej — szeroko głosiła okrucieństwa Murawiewa zagraniczna prasa a w jej liczbie i organy naszych emigrantów w Londynie: ale, teorya Murawiewa tym razem była dość prosta, lubo niewielu pojęło ją wtedy. Znając charakter Polaków, był pewny, że trzeba ich tylko zaskoczyć niespodziankami — i sprawa wygrana. Oto dlaczego człowiek ten nie zaczął od kompromisów, półśrodków i półsojuszów. Wiedział dobrze, iż dziesięciu ludzi straconych w samym początku, ocali później setki, a nawet tysiące. I rzeczywiście: krzyczano, że na złe używał swego nadzwyczajnego pełnomocnictwa, a okazało się, że Michaił Nikołajewicz tylko dlatego wszelkim czynom swoim nadawał charakter okrucieństwa, aby tem zastraszająco wpływać na zbuntowanych, i odjąć im ochotę do dalszego działania.“

Słowem wyciągnąwszy sens moralny z tych bajań *Sowr. Iz.*, powinniśmy nie przeklinać lecz błogosławić pamięć Murawiewa, który mordując jednostki, ratować miał przez to — tysiące!

Posłuchajmyż teraz, jak to pan graf chwalebnie *„priuczał Polakow k'ruskomu teatru.“*

„Murawiew nie chciał poprzestać na prostem zamknięciu teatru polskiego w Wilnie, ale pragnął na miejsce polskiego, rosyjski stworzyć teatr. W tym celu sprowadził z Petersburga do Wilna jednego z pierwszorzędnych wówczas artystów Pawła Wasiljewicza Wasiljewa, i polecił mu zebrać trupę, powierzając mu jej kierownictwo. Na pierwszem przedstawieniu teatr był prawie pusty. Kiedy doniesiono o tem Michajłu Nikołajewiczu, rozkazał, aby na następne przedstawienie rozesłała policya bilety wszystkim właścicielom domów — lecz i to nie pomogło!! Za bilety Polacy zapłacili, ale do teatru nie przyszli. Gdy wreszcie nadeszło trzecie przedstawienie, wówczas wręczając policya bilety obywatelstwu miejskiemu zmusiła je pod groźbą wielkich „sztrafów“ do zobowiązania się na piśmie, że w teatrze zbierze się napewno. Zaczęto również urządzać w niedziele i święta przedstawienia ludowe, i przed publicznością przywykłą do polskiego repertuaru grano prawdziwie rosyjskie narodowe sztuki. Paweł Wasiliewicz bez względu, że liczne jego zajęcia, jako administratora i reżysera teatru wiele zabierały mu czasu, osobiście brał nieraz udział w przedstawieniach i grą swoją dowiódł Polakom, że sztuka rosyjska jeżeli nie wyżej, to nie stoi niżej od polskiej. Publiczność zebrana przemocą w teatrze na pierwszych przedstawieniach zachowała się ponuro i posępnie. Następnie jednakże — utrzymuje autor — ponurość ta znikła, publiczność zapomniała, że ma przed sobą Rosyanina i że musi słuchać znienawidzonej przez się rosyjskiej mowy, która i t. d., i t. d.

Chęć rehabilitowania p. Murawiewa widoczna, ale pytanie, czy ogłoszenie tych wspomnień jeszcze czegoś więcej nie miało na celu. Owe zastanawiania się nad charakterem Polaków, nad bezpłodnością używania względem nas półśrodki t. p., wreszcie silne zaznaczenie chwalebnego przymiotu Murawiewa *„priuczania Polakow k'ruskomu teatru“* — czy to wszystko nie jest przypadkiem w związku z tendencyami pp. Katkowych? Po co nam teatr narodowy?

Delegacye wspólne.

***Buda-Peszt,** 30 października.*

(†) Komisya wojskowa węgierskiej delegacyi odbyła dzisiaj posiedzenie, na którem rozważono naprzód sprawy, uchwalone przez zeszłoroczną delegacyę, co do których minister wojny udzielał odpowiedzi, w jaki sposób uchwały te wykonane zostały. Przystąpiono z kolei do najważniejszej sprawy obecnej sesyi, do reorganizacyi armii. Minister wojny hr. Bylandt w dwu godzinnej mowie wyjaśniał obszernie, przechodząc szczegółowo wszystkie rozporządzenia już wydane, jakoteż powody. które skłoniły ministerstwo wojny do przeprowadzenia częściowej reorganizacyi armii. Minister wykazał, że reorganizacya częściowa według potrzeb przeprowadzoną już została, cały zaś plan organizacyjny wtedy wykonanym będzie, kiedy spodziewane zezwolenie delegacyj uzyska najwyższą sankcyę cesarską. Po uskutecznieniu reorganizacyi administracya wojskowa i mobilizowanie armii stanie się łatwiejszem, bitność zaś wojska zwiększy się niezmiernie. Przedłożony plan organizacyi zatwierdzono w ministerstwie po dokładnem i sumiennem rozważeniu wszystkich pro i contra. Wybierać musiano pomiędzy 5 planami, które wypracowane zostały. Każdy z nich gruntownej poddano krytyce, a minister wojny wtedy dopiero za przedłożonym delegacyi planem się oświadczył, kiedy według zeznań sędziów kompetentnych nie ulegało żadnej wątpliwości, iż system ten najwięcej przedstawia korzyści. Minister zapewniał, że nawet autorowie innych planów przyznali w końcu, iż plan zatwierdzony najlepiej odpowiada potrzebom państwa, z całą nadto gotowością usługi swoje ofiarowali na korzyść zapewnienia jak najpomyślniejszego rezultatu zamierzonej pracy organizacyjnej. Przez zaprowadzenie terytoryalnych korpusów armii utworzonym zostanie system terytoryalny, według którego już w czasie pokoju w każdym korpusie armii odpowiednio ugrupowane zostaną wszystkie gatunki broni i zakłady wojskowe tak, iż na przypadek mobilizacyi podział armii niesłychanie ułatwionym będzie. Piętnaście władz naczelnych, w ręku których spoczywa dowództwo korpusów *(Armee-Corps-Commanden)* oddane będą bezpośrednio pod rozkazy ministra wojny. Podział tych komend, a szczególnie komenderujących generałów tak uskutecznionym zostanie, iż w razie mobilizacyi każdy z generałów dowodzić będzie swoim korpusem, co sprawowanie obowiązków pozwoli mu nierównie lepiej i skuteczniej wykonywać. Przy boku każdego z komenderującbych generałów znajdować się będzie *adlatus*. Pod koniec wykazał minister kilka szczegółów z planu reorganizacyi. Mówił o dystryktach komend armii, o przyjętym podziale pułków według numerów, o zaokrągleniu okręgów uzupełniających o przeniesieniu węgierskich batalionów na terytoryum translitawskie i t. p. Komisya po wysłuchaniu wywodów ministra uchwaliła rozprawę budżetową odłożyć do jutra t. j. na wtorek.

***Buda-Peszt,** 31 października.*

(†) Dzisiaj odbyły się posiedzenia komisyi wojskowej i komisyi budżetowej delegacyi węgierskiej. W pierwszej, minister wojny hr. Bylandt-Rheidt dorzucił jeszcze niektóre wyjaśnienia do tych, jakie dał na wczorajszem posiedzeniu. Że właśnie teraz dokonywa się reorganizacya armii, motywuje minister tem, iż Austrya jest obecnie w pokoju z wszystkiemi mocarstwami, że zatem chwilę tę należy bez żadnej zwłoki wyzyskać dla wykonania koniecznej reformy. Plan jest tego rodzaju, iż szybkiemu wykonaniu go nic nie może stać na przeszkodzie. Po omówieniu niektórych jeszcze szczegółów, minister raz jeszcze zapewnia, że dotąd wykonano tylko czynności przygotowawcze, sama reorganizacya zaś będzie rozpoczęta od 1 stycznia 1883, i tylko wtedy, jeżeli delegacye uchwalą konieczne koszta, i w ten sposób zatwierdzą zmianę systemu.

Obecny na posiedzeniu prezydent ministrów Tisza oznajmia, że wniesie w Sejmie węgierskim projekt ustawy o tem, iż niektóre węgierskie bataliony na czas reorganizacyi przeniesione są do pułków austryackich. Poczem na wniosek sprawozdawcy Barosza uchwalono następującą rezolucyę: Preliminowany kredyt przyznaje się, a reorganizacyę w ogóle komisya przyjmuje. Z uwagi jednak, że reoganizacya piechoty w części polega na tem zarządzeniu, iż kilka batalionów węgierskich pełni służbą w pułkach, które na terytoryum austryackiem mają być utworzone, co koliduje z obowiązującemi ustawami — sądzi delegacya, iż reorganizacya póty nie może być wykonana, póki Sejm węgierski nie zatwierdzi projektu ustawy, zapowiedzianej przez prezydenta ministrów.“

W komisyi dla spraw zagranicznych Falk wystosował do hr. Kalnoky'ego kilka zapytań, na które minister zaraz odpowiedział. Obszerna odpowiedź w sprawie rewizyty cesarza austryackiego u króla włoskiego w tem się streszcza, iż stały tu na przeszkodzie „nadzwyczajne stosunki stolicy Włoch“, obawa politycznych demonstracyj, wskutek czego minister nie mógł cesarzowi doradzać, aby rewizytę odbyć w Rzymie, wybór zaś innego miejsca jest bardzo trudny.

Drugie ważniejsze pytanie odnosiło się do stosunku z Czarnogórą. Falk zapytał ministra spraw zagranicznych o dyplomatyczną stronę tego stosunku, a ministra skarbu, ile w tem prawdy, czy Czarnogóra agituje przeciw Austryi, i głównie tą agitacyą utrudnia przywrócenie spokoju i porządku. Na to odpowiedział p. Kallay, iż zaprzeczyć się nie da, że wpływ ludności Czarnogóry na południową Hercegowinę jest ważnym czynnikiem i że wpływ ten dotąd nie ustał. Między oboma krajami nie ma naturalnej granicy — dlatego też zbiegowie z Hercegowiny zawsze znajdą przytułek w Czarnogórze i będą mogli ztamtąd utrzymywać stosunki ze swoimi. Minister jest przekonany o dobrej woli księcia i spodziewa się, że mu się uda lud utrzymać w spokoju. Nie da się zaprzeczyć, że Czarnogóra ma żal, iż na kongresie berlińskim przyznano jej tylko część Hercegowiny — ale z czasem zgodzi się ona z sytuacyą. Na zapytanie, czy w zachowaniu się ludności czarnogórskiej zaszła jaka zmiana od czasu powrotu księcia z Rosyi — obaj ministrowie odpowiedzieli przecząco.

Pomijamy inne mniej ważne pytania, a wspomniemy jeszcze o dwóch: Na zapytanie Silagy'ego odpowiedział minister hr. Kalnoky, że wsprawie prawno-państwowego stanowiska zajętych prowincyj, nie toczyły się żadne rokowania z Turcyą. Co do sprawy egipskiej oświadczył: Żądała od nas Anglia mandatu, aleśmy się na to nie zgodzili, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności. Co do planów Anglii na przyszłość — nie zna on jeszcze szczegółów ale wie, że Anglia oświadczyła, iż bez interwencyi Europy nie przystąpi do stanowczego urególowania spraw egipskich. Czy się to stanie na konferencyi, czy w inny sposób, tego minister jeszcze nie wie.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 2 listopada.*

Praskie *Nar. Listy* w ostatniem wieczornem wydaniu zamieszczają artykuł, w którym odpowiadając na zarzuty *Politik* tłomaczą się, jak pojmowały swoje wystąpienie w sprawie stosunków polsko-austryacko-rosyjskich. *Narodne Listy* bowiem jak wiadomo, niedawno podniosły, iż Polacy pchają Austryę do wojny z Rosyą, za co uderzyła *Politik* na organ młodo-czeski, twierdząc, iż takiem występowaniem może zachwiać czesko-polskie przymierze. Dzisiaj *Nar. Listy* piszą, że to przymierze jest im równie drogie, jak partyi przeciwnej, że w niczem zakłócać go nie chcą, że zresztą nie twierdziły, jakoby Polacy popychali Austryę do wojny z Rosyą, tylko, że Polakom taka wojna byłaby miła. *Narodne Listy* rozumieją dążenia Polaków do zjednoczenia i odbudowania państwowego bytu, — one mają „całą sympatyę dla Polski, ale nie mają nienawiści dla Rosyi“ i owszem ufają, że raz wypełni się przepaść, jaka dzieli „oba te naczelne narody sławiańskie.“

Odpowiemy z naszej strony, że i my w to ufamy, i wypełni się przepaść, kiedy prawa narodu polskiego, za pomocą jakichkolwiek środków, będą przywrócone. Taką przepaść tylko sprawiedliwość i wolność wypełnić może. A co do wojny, niech *Nar. Listom* posłuży odpowiedź, jaką daliśmy przed paru dniami *N. Fr. Pres.*, która w podobnym sensie jak one, przeciw Polakom wystąpiła.

Polit. Correspondenz donosi, że wskutek licznych zażaleń na postępowanie domokrążców, minister handlu w reskrypcie de rządów krajowych i do izb handlowo-przemysłowych zapytał, o ile byłaby pożądaną zmiana patentu o domokrąższtwie z 4 września 1852. Pomiędzy nadeszłemi opiniami znajdował się także wniosek, ażeby celem ograniczenia handlu obnośnego znieść przyznane mu uwolnienie od wszystkich dodatków do podatku zarobkowego i dochodowego, i od dodatków krajowych, powiatowych, gminnych i na izby handlowe. Minister handlu oświadczył gotowość spełnienia tego życzenia. jeżeli zgodzą się z tem autonomiczne władze krajowe. Wskutek tego oświadczenia ministra, sprawa dostała się także i do galicyjskiego Wydziału krajowego. który powołał fachową w tym przedmiocie ankietę. Pozwalamy sobie zwrócić uwagę tej ankiety i Wydziału krajowego, że do haudlu obnośnego należy także kolporterya książek, która jest tak ważnym czynnikiem w pracach nad oświatą. Trzeba więc baczyć, ażeby przy koniecznem zresztą ograniczeniu domokrąższtwa nie ucierpiała kolporterya.

Ostatni numer Dziennika ustaw państwa zawiera zapowiedziane już rozporządzenie w sprawie pomocy dla dotkniętych powodzią w Tyrolu, dalej rozporządzenie o dyscyplinarnem postępowaniu z urzędnikami trybunału administracyjnego, rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości o przyłączeniu gminy Pobórz do sądu złoczowskiego — rozporządzenie o wolnym od cła przywozie używanych już beczek, przeznaczonych do wywozu towaru — i kilka inuych mniejszych przedmiotów.

Ciekawem zjawiskiem jest wśród zmian znacznych, jakim podlegały dotąd większości konserwatystów i liberałów w Sejmie pruskim, mała ale stała liczba Polaków. Oto co pisze *Kur. Pozn.*

„Jak przypływ i odpływ morza, tak przedstawia się fluktuacya przyrostu i ubytku stronnictw konserwatywnych i liberalnych w Sejmie pruskim, podczas gdy Polacy, mimo geometryi wyborczej, pozostają prawie niezmienni, a centrum ciągle rośnie. Oto cyfry:

	1866	1867	1870	1873	1876	1879	1882
Polacy	21	15	19	17	15	19	18
Centrum	15	34	52	87	87	90	100
Konserwatyści	**118**	**118**	**110**	**30**	**37**	**110**	**136**
Wolno-konserwat.	16	56	50	34	34	49	47
Narod.-liberalni	**32**	**97**	**107**	**174**	**172**	**84**	**67**
Postępowcy	60	40	45	68	64	37	38

Uderzające to zaiste cyfry. Im więcej zaostrza się walka kulturna, tem więcej niknę konserwatyści, a rosną siły liberałów. W roku 1873 i 76 konserwatyści spadli z 118 na 5 resp. 9 staro-konserwatystów i 25 resp. 28 nowo-konserwatystów, podczas kiedy liberalizm wzrósł do niesłychanej liczby 174 posłów.

Sytuacya zmienia się nagle od r. 1878 po zamachach na życie cesarza Wilhelma. Liberalizm z liczby 172 spada na 102, a po odłączeniu się secesyonistow do liczby 84 Siedmdziesiąt krzeseł odebrali mu konserwatyści w r. 1879, a 17 w r. 1882.“

Wypadki w Serbii, przesilenie ministeryalne zwrot króla ku Risticzowi, zupełnie zbałamuciły austryacką półurzędową prasę, która dotąd głowę dawała za to, że jeżeli Milan coś powie, to mu tekst napiszą w jednej z kancelaryj na Ballplatzu, a jeśli coś zrobi, to już stanowczo wpierw zapyta się hr. Kalnoky'ego; według tej prasy Risticz już dawno *todt und begraben*. Tymczasem król Milan przywołuje Risticza, głowę liberałów, jak chce *Pol. Corr.* i *Fremdenblatt* i głowę reakcyonaryuszów, jak chce *Presse*. Risticz i Miłojkowicz. stawili się przed królem, zapewniali o wierności i uległości liberałów dla króla. Tak pisze *Pol. Cor.* Risticz i Miłojkowicz oświadczyli na zapytanie króla, coby zrobili, gdyby się znaleźli na miejscu dzisiejszego gabinetu, że przedewszystkiem należy istniejące „wolności“ znieść i zaprowadzić nadzwyczajne środki. Tak pisze *Presse*. Król Milan wzywał także radcę stanu Zenicza, starokonserwatystę.

Otóż wobec takiego oglądania się za stronnictwem Ristecza, gabinet Piroczanaca oświadczył gotowość do ustąpienia czy nawet i podał się do dymisyi. Król zapewnił, że o zmianie ministerstwa nie myśli, a deputacyi zwolenników Risticza oświadczył, że nawet wypadki jak atentat, nie odwiodą go od politycznego kierunku, który uważa za najzbawienniejszy dla Serbii. — Przesilenie zostało zażegnane. Na jak długo, pokaże się — niezadługo. Już sam fakt, że król był zmuszony zwrócić sie do szefów stronnictwa, które jest antipodą dzisiejszej polityki, i w imie patryotyzmu apelować do nich musiał, żeby spokój kraju i interesa tronu bronili i popierali rząd dzisiejszy, dowodzi, że bez tego poparcia ten rząd jest bezsilny. Dowodzi to także, że król Milan rozumie, że poparcie austryackich bagnetów, jakie mu obiecują w danym razie przyjaciele austryaccy z *Fremdenblattu, Pressy* i t. p. — nieszczególną jest pomocą. Dowodzi wreszcie, że atentat nie musiał być luźnym faktem, ale że muszą być ślady szerszego rozgałęzienia nieprzyjaznego ruchu, na który mogą się składać, osobiści nieprzyjaciele, stronnictwo Karadżordżewiwicza, radykaliści i reakcyonaryusze. Otóż tam gdzie grunt jest tak podminowany, tam rząd dyplomatyzujący, rząd choćby jak polityczny i z międzynarodowemi potrzebami się liczący, niemoże dać gwarancyi pokoju, tam rząd musi przedewszystkiem postawić program, któryby w kraju znalazł odgłos, słowem rząd musi być albo silnym, albo popularnym. Gabinet Piroczanaca i Garaszanina nie jest ani jednym ani drugim. To też w trwałość jego nie można wierzyć. Nie trzeba zapominać, że program Risticza jest starszy jak sam Risticz, że już nie mówimy o kombinacyi austro-serbskiej, i jest tej natury, że przetrwać musi politykę potrzeb chwili, wreszcie, że bądź co bądź ma cechę polityki narodowej serbskiej. To też Austrya musi się z tem liczyć. Przypominamy jeden z punktów programu Risticza, wypowiedzianego niedawno w klubie liberalnym w Belgradzie: „Polityczne połączenie się narodu w granicach etnograficznych i naturalnych w jeden związek bałkański“. A dalej mówił: „pokój z sąsiadami a specyalnie z Turcyą? Ażeby nie wyjść ze złudzeń, cieszy się teraz półurzędowa prasa austryacka rozdwojeniem w obozie Risticza, i wystąpieniem kilku zwolenników.

Wybory we Włoszech przedstawiają się jako olbrzymi tryumf gabinetu Depretisa. Obliczano zwolenników programu wygłoszonego w Stradella na 400, co nie przeszkadza oczywiście podziału na prawicę. centrum i lewicę, które w olbrzymiej większości przyjęły rządowy program. Obliczają, że wyjdzie około 20 radykałów, i 80 skrajnej prawicy, dzikich i nieprzejednanych.

Kronika.

***Kraków,** 2 listopada.*

Zaduszki. Przez wczoraj i dzisiaj Kraków tłumnie spieszy ku cmentarzowi. Piękny zwyczaj rozpamiętywania nad mogiłami tych, co śpią snem

wiecznym, przybrał w ostatnich czasach stronę dekoracyjną, gdy zaczęto oświecać groby, stroić je w kwiaty i wieńce. Zauważyliśmy, że nigdy jeszcze te godła pamięci nie zaznaczyły na cmentarzu naszym tak licznie grobów, jak wczoraj. Przybywa ich w tem państwie śmierci coraz więcej w miarę, jak coraz więcej niedostaje kwiatów dla żyjących.... Nad mogiłami ofiar 1863 rokn, długo pod noc rozbrzmiewały hymny błagalne.

† **Aleksander Dłuski**, żołnierz b. wojsk polskich z r. 1831 zmarł w d. 30 paździer., licząc lat 75.

Komisya egzaminacyjna dla kandydatów na nauczycieli gimnazyalnych rozpocznie w tym roku egzamina 20 listopada. W dniu tym zaczną się egzamina ustne i pod nadzorem.

Teatr poznański. Na ręce *Dziennika Poznańskiego* złożono dotąd na teatr polski w Poznaniu marek 23.700 — w ogóle zaś marek 29.000. Liczba t dowodzi, że licząc po 10 fen. wzięło udział w tej sprawie wszystkiego 290.000 osób — w rzeczywistości zaś zaledwie czwarta część tej liczby. „Dłużników“ zatem, używając wyrażenia Torunia, jest w samem Księstwie i Prusach Zachodnich niesłychana moc, że nie mówimy o innych częściach Polski. *Dz. Pozn.* dodaje: „Myśmy od początku nie liczyli wprawdzie na wszystkich, ale liczyliśmy przynajmniej na dwa miliony rodaków, którzy chętnie ofiarują po 10 fenygów na tę sprawę i tym sposobem do uregulowania jej i ustalenia raz na zawsze tu sceny polskiej się przyczynią. I teraz — mimo, że czujemy pewne już zobojętnienie dla tej sprawy, nie tracimy nadziei, nie przypuszczamy bowiem, aby społeczeństwo nasze miało opuścić tę sprawę i zostawić ją w stanie jak była, boć przecie z odsetek od kwoty dotąd złożonej scena polska utrzymać się nie może. Pojmujemy ciężkie nasze stosunki i warunki, wśród jakich tu żyjemy, wiemy, że są liczne potrzeby, które również wymagają poparcia, ale z tem wszystkiem twierdzimy, że byle ogół więcej niż dotychczas się tą sprawą zajął, byle każdy złożył owe 10 fenygów, sprawa ta zostałaby załatwioną raz na zawsze i społeczeństwo nasze nie byłoby nią więcej niepokojone. Dla tego i dziś apelujemy do „dłużników“ — i dziś apelujemy do wszystkich a nadewszystko do Polek, aby sprawy tej nie popuszczały i korzystały z każdej sposobności, by jakis datek przyjąć na fundusz żelazny. — Nie chodzi tu nawet o wielkie kwoty — dość, by ciągle sypały się 10-fenygówki, a drobnemi ale częstemi datkami kwota potrzebna się zbierze. Toż Czesi, na których się powołujemy tak często, drobnemi kwotami złożyli milion guldenów w ciągu kilku miesięcy, czyż my, ciągle a wytrwale zajmując się tą sprawą, nie moglibyśmy choć dziesiątej części w ciągu jednego roku złożyć? — Przekonani jesteśmy, że tak; byleby tylko nie opuszczała nas wytrwałość i bylebyśmy nie postępowali jak zwykle, tj. że zrazu rzucamy się na każdy pomysł impetem, ale stygniemy szybko i niestać nas na wytrwałość. A więc wytrwałości, aby sprawę tę doprowadzić do skutku, a jeźli sami tu nie ostygniemy dla niej — to inne dzielnice Polski widząc z jaką wytrwałością zapobiegamy koło tej sprawy, przyjdą nam z bratnią pomocą. — Tylko wytrwałości!“

Do tej odezwy *Dziennika poznańskiego* dodamy, że niestety dotąd „inne dzielnice Polski“ a szczególniej Galicya — bardzo mało zrobiły. Czyżby to tak ciężko było dać choćby 10 c. miesięcznie? A gdyby takich były tysiące — zebrałaby się pokaźna sumka — Tylko trzeba się tem zająć, pamiętać o tem przy każdej sposobności, przy każdem zebraniu liczniejszem — a można drobną, nic nieznaczącą ofiarą braci naszej w Wielkopolsce podać pomocną rękę — i objawić łączność i jedność ziem polskich.

Tramwaj. Zarząd kolei konnej widząc się z powodów technicznych w niemożności użycia znaczniejszej ilości wozów w dniu 1 bm. przeznaczonym na otwarcie tramwaju w Krakowie, powziął zamiar odroczyć je do piątku; aby jednak ułatwić komunika- przez wczoraj i dzisiaj dla osób dążących na cmentarz, puszczono w obieg 3 wozy, które że były w prawdziwem oblężeniu, zaledwie czujemy potrzebę dodawać. Od godziny 9 rano do $7\frac{1}{2}$ wieczór korzystało z tramwaju około 2.400 osób, ogólny dochód przyniósł do 120 złr., które przeznaczono na pomnik Mickiewicza. Budowa linii jak wogóle całe urządzenie przedsiębiorstwa sprawia jaknajlepsze wrażenie i przyczyni się bez wątpienia znakomicie do ożywienia ruchu naszego miasta.

Zarząd klubu cytrzystów zawiadamia osoby chcące przystąpić do Towarzystwa, że wpisy rozpoczynają się z dniem jutrzejszym w kancelaryi seminaryum męskiego przy ulicy Brackiej i trwać będą do d. 10 bm. codziennie od g. 12—1 w południe.

We wtorek „Ślubami panieńskiemi“ zakończyły się gościnne występy artysty teatrów warszawskich p. Wolskiego. Ponieważ obsada ról nie uległa zmianie, przeto nie uważamy za właściwe podawać recenzyi. Grano w ogóle bardzo dobrze — rzecz dziwna jednak, iż teatr, jak poprzednio, świecił pustkami. Pokazuje się chyba, że tylko sztuki, przypominające jasełka w dawnej Polsce, mogą zawsze liczyć u nas na powodzenie.

Miła niespodzianka. Na wczorajsze przedstawienie „Zbójców“ nabył pewien przejezdny sześć biletów. O godz. 7 wieczorem zajeżdża przed gmach teatralny i udaje się z towarzyszącemi mu damami na swoje miejsca — znajduje te jednak zajęte. Okazanie biletów nic nie pomogło — bo i strona przeciwna posiadała je. Sprawa wytoczyła się przed dyrekcyą teatru, i okazało się, że bilety sprzedano w kasie dwa razy. Należność przejezdnemu zwrócono — ale chcemy wierzyć, iż dyrekcya zapobiegnie na przyszłość podobnym nadużyciom ze strony kasy, narażającej publiczność na przykre zawody.

Cyrk amerykański uczynił zamach na kieszenie Krakowian i w tym celu rozpocznie swoje przedstawienia w d. 12 bm. w zabudowaniu obok hotelu Kleina.

Dla myśliwych. W listopadzie wolno strzelać do każdej zwierzyny prócz łań, kóz, cieląt i szpicaków. tudzież kur głuszców i cietrzewi. Od połowy miesiąca mają być szanowane przepiórki i dzikie gołębie.

Wskutek nowej organizacyi wyższych komend armii austryackiej w miejsce dotychczasowych siedmiu komend generalnych będzie odtąd pięciu komendantów korpusowych ze siedzibą w Wiedniu, Peszcie, Gracu, Pradze i Lwowie; dalej dziewięć komend korpusowych: w Krakowie, Preszburgu, Koszycach, Temeszwarze, Josefsztadzie, Bernie, Hermansztadzie, Zagrzebiu, Insbruku. Stała armia austryacka włącznie z temi dywizyami krajowej obrony tak austryackiej jak i węgierskiej, które do armii polowej należą, tworzy 15 korpusów. Generalna i korpusowa komenda stanowi odrębną 16 grupę. Cała armia składa się z 29 dywizyj, w których wchodzi 62 brygad.

Lwów, 1 listopada. W dniu dzisiejszym, jak corocznie, dziesiątki tysięcy ludzi pospieszyło na cmentarz Łyczakowski, mimo ulewnego deszczu, który około godz. 3 pop. miasto nasze nawiedził. Pogoda zresztą dość przyjemna. Dla uniknięcia różnych przypadków, dyrekcya policyi wydała bardzo praktyczne rozporządzenie, którem przeznacza ulicę Piekarską dla pieszych dążących do cmentarza, dla dojazdu zaś do cmentarza ulicę na Rurach, a dla odjazdu ulicę Łyczakowską.

Z dość wiarygodnego źródła dowiaduję się, że o dyrekcyę teatru ubiegać się będzie p. Bolesław Ładnowski w spółce z p. Modrzejowską. W obec tej okoliczności, że spółka ta, oprócz takich firm artystycznych rozporządza, jak powiadają, dość znacznym kapitałem, sądzę, że teatr lwowski pod tą dyrekcyą stanąłby na tej wysokości, na jakiej stać powinien. Nie wątpię, że gdy wiadomość ta się sprawdzi, administracya skarbkowska nie będzie w kłopocie, komu oddać scenę naszą na lat 9 w opiekę, i że się mylnem okaże doniesienie ostatniego numeru *Ziarna*, że p. Miłaszewski ponownie i nie bez widoków stara się o teatr lwowski.

Koło literackie lwowskie ukonstytuowowszy się, zamyśla przystąpić do reorganizacyi, ponieważ spostrzeżono się, że za leniwie się toczy. W piątek 3 b. m. odbędzie się posiedzenie, na którem właśnie w tym kierunku wnioski pp. Alb. Wilczyńskiego, dr. Szachowskiego i dr. Lewickiego będą przedmiotem obszernej dyskusyi. Prócz tego na posiedzeniu tem dr. Zipper A. zda sprawę z dziełka dr. Nitschmanna.

Podczas gdy krakowski świat lekarski i naukowy stara się zatrzymać dra Obalińskiego w Krakowie, jako nadzwyczajnego profesora chirurgii, tutaj powszechnie mówią, że dr. Obaliński niezawodnie otrzyma prymaryat oddziału chirurgicznego po nieodżałowanym ś. p. dr. Szeparowiczu.

Zaledwie minął dzień jeden od terminu, w którym wolno okładać kondyktem część płacy urzędników państwowych, a już niezliczona ilość kondyktów weszła do buchalteryi namiestnictwa. Szczególnie rzucili się żydkowie na płacę profesorów gimnazyalnych; chociaż z równą skwapliwością pospieszyła i pewna separowana żona z prawami swemi na płacę swego byłego męża.

Tutejsze Towarzystwo spożywcze odbyło doroczne zgromadzenie w ubiegłą niedzielę. Towarzystwo to po sześciu latach istnienia rozwinęło ogromnie swoją działalność, a to dzięki niezwykłej energii i pracy posuniętej do możliwych granic prawdziwego poświęcenia swego bezpłatnego dyrektora p. Antoniego Żabickiego, będącego zarazem dyrektorem Towarzystwa zaliczkowego. Mimo wszelkich jednak interesów i obrotów, Towarzystwo wykazuje nadzwyczajnie małe zyski. Powiadają malkontenci, że Towarzystwo inaczej jeszcze mogłeby prosperować. gdyby prócz p. Żabickiego i inne siły administracyjne zarówno szczerze pracowały dla dobra Towarzystwa. Na barkach jednego człowieka instytucya żadna długo ostać się nie może. Bądź co bądź, Towarzystwo spożywcze we Lwowie ogromne oddaje usługi mieszkańcom, ponieważ cenami swemi opału, mięsa, pieczywa itd. utrzymuje niższe ceny we Lwowie wszystkich tych artykułów, które bez istnienia powyższego Towarzystwa niezawodnie należycieby podskoczyły.

Spór co do wydawnictwa dzieł Chopina zakończony został w d. 30 z. m. wydaniem wyroku przez sąd handlowy w Warszawie, mocą którego skarga sukcesorów Fryderyka Chopina przeciwko firmie Gebethnera i Wolfa wymierzona z powodu, iż ta bez zezwolenia rodziny poważyła się publikować zbiór wszystkich utworów tego mistrza — oddaloną została jako bezzasadna przy skazaniu skarżących na koszta procesu.

Skandal uliczny w Preszburgu. Głośne to miasto z awantur żydowskich patrzeć musiało ze zgrozą, jak dwaj jego obywatele powszechnie w mieście i w królestwie Arpadów znani i w hierarchii społecznej wybitne zajmujący stanowiska, nie pomni na godność swoją, bezpłatne gawiedzi ulicznej dawali widowisko bójki na pięście. Dr. Rupprecht, członek rady miejskiej, sekretarz miejskiej komisyi sanitarnej i kierujący lekarz szpitala miłosiernych braci rozmawiał żywo z drugim radcą miejskim; nadszedł na to Iwan Simonyi deputowany i redaktor *Grenzbote*. Dr. Rupprecht ukłonił się grzecznie, Simonyi nie zważał jednak na eskulapa wcale i drogę swoją kontynuował dalej. Urażony doktor przyskoczył do Simonyego, wołając co to za sposób postępowania? Za całą odpowiedź usłyszano na twarzy Rupprechta trzask dwóch potężnych policzków, od których głowa eskulapa okryta peruką i kapelusznem nagle obnażoną została. Pobiwszy na głowę przeciwnika, odwrócił się Simonyi do otoczenia, które szerokiem kołem naciskało walczących i rzekł: Taki los spotyka z mej ręki każdego oszczercę. Kiedy zaś Rupprecht zżymał się na to bardzo i bronić się chciał parasolem, zapowiedział mu Simonyi, iż jeżeli nie zachowa się całkiem spokojnie, jeszcze raz otrzyma tę samą porcyę sprawiedliwej kary. Przyczyną zajścia miało być oczernienie Simonyego, iż nieczystym sposobem chciał przyjść do posiadania całej własności dziennika *Grenzbote*.

Starożytne działa. Mocne opadnięcie wody w Dźwinie w pobliżu Kokenhuzy, odsłoniło leżące na dnie pod wodą stare armaty, których kilka znaleziono i wydobyto. Był tam niegdyś zamek i stoczono pod tem miastem kilka bitew. W r. 1601 hetman w. litewski Krzysztof Radziwiłł pobił tam na głowę Szwedów, a w roku 1700 August II zmusił znów Szwedów do poddania zamku, który jednak w roku następnym opuścić musiano. Z tych to czasów pochodzić muszą znalezione armaty. Bliższe ich obejrzenie pozwoli niewątpliwie dokładniej określić datę ich zatopienia.

Oryginalne premium. W Tambowie dano nową sztukę, napisaną dla dwóch osób, przez tamecznego mieszkańca. Po przedstawieniu weszło kilka osób na scenę i obiło autora i wykonawców. Sztuki rozumie się nie wznowiono.

Na teatr poznański złożył w Administracyi *Reformy* p. Goldberg z Król. Pol. 1 rubel.

W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem we wtorek 7 listopada rozpocznie się piętnasty rok wykładów dla kobiet. W b. r. wykładać będą:

Na Wydziale nauk przyrodniczych: adjunkt obserwatoryum astronomicznego krak. dr. D. Wierzbicki astronomię popularną; prof. Uniw. Jag. dr. A. Alth mineralogię i geologię; prof. Uniw. Jag. dr. Rostafiński botanikę; p. Konst. Jelski zoologię; prof. gimn. św. Anny Franc. Tomaszewski fizykę doświadczalną; prof. b. Inst. techn. W. Rozwadowski chemię; docent Uniw. Jag. dr. Kaz. Grabowski hygienę popularną.

Na Wydziale historyczno-literackim:

a) przedmioty stałe: doc. Un. Jag. dr. T. Ziemba literatnrę polską; tenże estetykę; p. Gustaw Ehrenberg literatnrę powszechną; prof. Uniw. Jag. dr. Stan. Smolka historyę polską; doc. Uniw. Jag. dr. Ang. Sokołowski historyę powszechną nowożytną od początku rewolucyi francuskiej; p Ksawery Pietraszkiewicz pedagogikę. Wykłady historyi powszechnej zostaną później oznaczone.

b) przedmioty niestałe: prof. Uniw. Jag. lic. teol. ks. Wład. Chotkowski „Dzieje kościoła w Polsce“; prof. szkoły sztuk pięknych Wład. Łuszczkiewicz: „Charakterystykę architektury romańskiej w Polsce, na podstawie pomników kościelnych XII i XIII w.“: prof. Uniw. Jag. dr. M. Straszewski: „Psychologię w głównych zarysach“; dr. Fr. Bylicki: „Historyę muzyki, epoka Haydna, Mozarta i Beethovena“: prof. Uniw Jagiel. dr. L. Malinowski z początkiem grudnia rozpocznie „Wykład praktyczny języka polskiego.“

Na Wydziale sztuk pięknych: doc. Uniw. Jagiel. dr. J. Kopernicki wykładać będzie: „Naukę o budowie i proporcyach ciała, o kształtach zewnętrznych, o postawach i ruchach, jakoteż o układzie jego rozmaitych części w chwili danej akcyi“; prof. inst. techn.-przem. J. Rotter perspektywę artystyczną; prof. inst techn.-przem. architekt J. Wdowiszewski „Historyę sztuki dz. 3-ci malarstwo“; tenże: „Technikę i historyę artystycznego przemysłu“ ciąg dalszy: malarstwo miniaturowe i emaliowe — rzeźba (glyptyka, drzeworytnictwo, miedziorytnictwo, złotnictwo) itd. (d. n.)

Wiadomości urzędowe. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego Józefa Grzybczyka bezpłatnym auskultantem.

Ministerstwo handlu i kr. węgierskie ministerstwo rolnictwa, przemysłu i handlu udzieliło Józefowi Merzowi, chemikowi z Tarnowa, wyłącznego przywileju na ogólny przyrząd do ekstraktów (Universal-Extracteur) na przeciąg jednego roku.

TEATR.

(„Zbójcy“ tragedya w 5 aktach F. Szyllera).

— „Zbójcy“... Żelazowski!?... — powtarzano sobie wczoraj z uśmiechem, poglądając na afisz teatralny.

Co prawda i my udaliśmy się na przedstawienie z pewnem niedowierzaniem, ceniąc bowiem n leżycie personal teatru krakowskiego, nie przeceniamy przecież sił jego. Widzieć p. Żelazowskiego w jakiej lekkiej komedyi a potem usłyszeć nagle, że ma grać niezmiernie trudną i pierwszorzędną rolę w szylerowskiej tragedyi, znaczy: być zmuszonym do zwątpienia. Przyjemnie było jednak doznać w tym względzie zawodu. Przyjemnie było przekonać się, że praca przy talencie wiele może. Oczywiście, skok taki jak od roli Strasza w „Rozbitkach“ do Franciszka Moora w „Zbójcach“ nie mógł ujść bezkarnie. Prawda i to, że kto widział w roli tej Królikowskiego, ten p. Żelazowskiemu dużo wytknąć zdoła — ale nie mierząc go skalą porównań, przyznać trzeba, że z pod nawału trudności wyszedł zwycięsko. To też do oklasków, jakie otrzymał, przyłączamy się szczerze.

Jako Amelia wystąpiła p. Kałużyńska. Samo nazwisko tej artystki wystarcza, aby pojąć, że rola nie została powierzoną w złe ręce. I p. K. wszakże mierzyć skalą porównań, mianowicie z Modrzejewską, nie można. — Artystka szarżowała, zapał przekraczał niejednokrotnie naturalne granice — ale wszędzie widniał bez wątpienia wielki talent, świecący drogocennym blaskiem. Dziwimy się jednak, czemu dyrekcya teatru męczy tę artystkę, powierzając jej najróżnorodniejsze role. Talent taki trzeba szanować. Nikt chyba, mając brylant, nie rozbija go na kawałki. P. Kałużyńska zbyt znaczne posiada zdolności, aby w każdej roli nie błyszczeć — lecz pragnąc, aby jaśniała pełnem światłem, trzeba jej ile możności dawać licujące z sobą role. Dziś w farsie — jutro w tragedyi — to przecie nie wiedzie do rzeczy. Sądzimy, że najodpowiedniejszym działem dla p. K. są komedye. Na bohaterkę jest przedewszystkiem nieco za drobną, głos zaś lubo nader sympatyczny, za słaby, gdzie trzeba siły — a nie krzyku.

P. Sobiesław, jako Karol Moor, zadowolnić nie mógł. Zrobił wszystko, co było w jego mocy — wyuczył się starannie roli, ale choćby już dlatego, że w postaci swojej, mało ma siły męskiej — na Karola nie nadawał się. Wyborny w komedyi — tu przegrał sprawę, szczególniej w akcie ostatnim.

Maksymilianem Moorem był p. Feliksiewicz. Grał wzruszająco, głównie zaś podkreślić należy scenę, gdy Karol wyswobadza go z więzienia.

O innych rolach, jako podrzędnych, nie piszemy. Ogólnie wziąwszy, przedstawienie wyszło nadspodziewanie dobrze. (*z.*)

Repertoar teatralny.

Sobota 4 listopada: „Rodzina Daniszewów.“
Niedziela 5 listopada: „Kościuszko pod Racławicami.“

Dział ekonomiczny.

Kolej Karola Ludwika przedłożyła wiedeńskiej Izbie giełdowej podanie o notowanie $4\frac{1}{2}$ procentowych prioritetów przeznaczonych dla kolei Jarosławsko-sokalskiej. Izba giełdowa postanowiła przedłożyć podanie zalecająco ministerstwu finansów.

Opieka przemysłu na Węgrzech. Czytelnicy *Reformy* znają rozporządzenie o ulgach podatkowych i zwolnieniach od podatku dla fabryk powstających węgierskiego rządu; w tymże duchu ochrony krajowego przemysłu była nowa taryfa cłowa z 25 maja 1882, według której chcąc uchronić austryacki przemysł od zbyt wielkich ofiar, poświęcono — naszą naftę. Rząd węgierski czynnie i wytrwale wszystko robi, żeby stworzyć i ubezpieczyć wzrost krajowego przemysłu. Ciekawym przykładem tego jest sprawozdanie rady zawiadowczej Rima-Muranskiej i Salgo-Trajańskiej fabryki żelaza, w którem składają dzięki ministerstwu handlu finansów za to, że oddały produkcyę fabrykatu dotąd sprowadzanego z zagranicy, mianowicie drutu telegraficznego tymże fabrykom; po drugie, że przez daleko idące upusty podatkowe i uwolnienia od podatków, umożebniły w tych zakładach rozszerzeniu zakładu i motod produkcyi, mianowicie umożebniły zaprowadzenie fabrykacyi drutu i sztyftów, a w Salgo-Trojan nowych pieców wysokich. Jedno z wiedeńskich pism robi taką uwagę; „Kto sobie nie przypomnie mimowolnie owych rozporządzeń austryackiego ministeryum finansów, które właśnie najcięższe podatkowe ciężary na przedsiębiorstwa przemysłowe, a zwłaszcza przedsiębiorstwa akcyjne zmalały w najgorszych latach i pomimo braku dochodów, zmusiły te fabryki do płacenia podatku od tego nieistniejącego dochodu i od biernych procentów od długów. Już to jeżeli chodzi o kwestyę, co potrafi rząd austryacki na polu opieki przemysłu krajowego — to najlepszym przykładem Galicya. Ten dowód sam Baco nazwałby *experimentum crucis*.

Towarzystwo dla popieranie handlu i przemysłu, czyli Izba handlowa w łódzkim okręgu przemysłowym ma urządzić filie. Instytucya taka będzie miała prawo we wszystkich kwestyach tyczących się spraw handlowych i przemysłowych bezpośrednio udawać się o rezolucyę do ministra finansów, oraz departamentów.

Towarzystwo kredytowe ziemskie w Królestwie. Zebranie ogólne władz Towarzystwa ukończyło obrady. Z szeregu ważnych uchwał, które podniesiemy, wyjmujemy dziś jeden projekt ustawy, w kierunku udogodnień i ulg dla stowarzyszonych w razie klęsk.

Wedle obowiązujących obecnie przepisów, w razie klęski, jak pożar, powódź, gradobicie pomór inwentarza lub t. p. wolno było odraczać opłatę dwóch rat do roku następnego. W ten sposób dotknięty klęską właściciel dóbr, jakkolwiek w roku klęski rat płacić nie potrzebował, za to już w roku następnym musiał je płacić podwójnie. Było to w największej liczbie wypadków raczej utrudnieniem niż ulgą, gdyż trudno przypuścić aby w rok po klęsce możność płatnicza dłużnika Tow. w dwójnasób zwiększyć się mogła. Dlatego przy każdych wyborach stowarzyszeni domagali się zmian w tym względzie. Projekt pierwotny nowej ustawy rozszerzał możność rozkładu czterech rat (w razie dwóch klęsk po sobie następujących) na 16 półroczy. Obecnie jednak posunięto się jeszcze dalej, i zebranie ogólne ostatecznie do projektu ustawy wprowadziło przepis, na mocy którego w razie wielkiej klęski, stowarzyszeni uwalniani będą od opłaty 4 rat, którato zaległość rozkładana będzie na tyle półroczy, ile ich pozostaje do czasu zupełnej amortyzacyi pożyczki. W ten sposób zaległość spłacana będzie drobnemi cząsteczkami, a dla płacącego będzie nieznacznem i nieuciążliwem zwiększeniem raty półrocznej.

Wiedeń, 31 październ. Na dzisiejszy targ dowieziono 4.604 sztuk nierogacizny, a mianowicie 958 ciężkich, 1468 średnich bakonów i 2178 warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony od 53 — 56 złr., za średni towar od 46 — 52 złr., za warchlaki od 32 — 34 złr. za 100 kilo żywej wagi bez podatku. (A. Krzysztofowicz i Sp. Caffé Stierbök).

Wiedeń, 31 października.

Pszenica na wiosnę rok 1883 9·80 — 9·85, gotowa 9·80 — 9·85, na jesień 9·80 — 9·85. Owies na wiosnę 6·82 — 6·85. Owies na jesień 6·62 — 6·65. Owies handlowy 6·30 — 6·40. Żyto węgierskie 7·60 — 7·90 Żyto na wiosnę 1883 7·60—7·65. Żyto na jesień 7·30 —7·35. Kukurudza na wrzesień paździer. 8·90—9·— gotowa 8·90—9·—.

Spirytus 31·50—31·75.
Nafta 21·25—21·50.

Ostatnie wiadomości.

We Lwowie wyszła ważna a ciekawa broszura p. t. „Stronnictwa w Radzie państwa i polityka Koła polskiego“. Autorem jest jeden z czynnych polityków naszych, należący do opozycyi przeciw „Stańczykom“ i większości Koła. Nie szczędzi jednak słusznych wyrzutów mniejszości, za brak skupienia i solidarnego działania. Poprzestajemy dziś na krótkiej wzmiance o tej publikacyi, zostawiając obszerniejsze sprawozdanie na później.

Cała prasa angielska pochwala plan wysłania Lorda Dufferin z Konstantynopola do Kairu dla definitywnego uorganizowania stosunków egipskich. Zdaje się, że tu chodzi także o ograniczenie egipskiego rządu i kedywa, którym zaczynają rogi odrastać. Plan reorganizacyi armii egipskiej Bakera, nie podoba się: jest tam zbyt wiele ufności do miejscowego żywiołu.

W ostatnich dniach miały na pewno nadejść pewne przedstawiania gabinetowi francuskiemu ze strony Anglii w sprawie Egiptu, ale bardzo ogólnikowe. Według innych wiadomości kedyw miał zaproponować Francyi mianowanie jednego kontrolera finansowego. *Rep. fr.* zastrzega się, że w razie zawodu ze strony Anglii, Francya będzie musiała uważać się za zupełnie swobodną co do dalszej polityki.

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Wiedeń, Stosunek między Austryą a Czarnogórą, jakkolwiek dyplomatycznie zupełnie przyzwoity, jest jednak faktycznie takim, iż obudza uzasadnione obawy.

Preszburg, 2 listopada. W miejscowości Gois, wybuchły zamieszki antiżydowskie. Pijany tłum rozbijał i niszczył domy żydowskie. Zabito jednę kobietę w stanie brzemiennym.

Belgrad, 2 listopada. Przesilenie ministeryalne załagodzone. W obozie Risticza pannje rozdwojenie.

Petersburg, 2 listopada. W fabryce prochu pod Czernichowem odkryto olbrzymie, przez 10 lat dokonywane sprzeniewierzenia.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 2 listopada. Przy ciągnieniu losów pożyczki z r. 1860, padła główna wygrana na seryę 5280 N. 1.—druga wygrana w kwocie 50,000 zł. na s. 9774 n. 10 — trzecia 25,000 złr. na s. 5082 n. 14 — po 10,000 zł. wygrały s. 6,518 n. 15 i 10,985 n. 1 — po 5,000 zł. s. 748 n. 12 — s. 953 n. 8 — s. 953 n. 13 — s. 4954 n. 15 — s. 6,841 n. 19 — s. 7,244 n. 5 — s. 8.155 n. 10 — s. 10,985 n. 7 — s. 11,143 n. 5 — s. 11,768 n. 3 — s. 13,475 n. 12 — s. 16,242 n. 1. — s. 16,242 n. 7 — s. 17,054 n. 13 i s. 17,054 n. 16.

Cavalese (w Tyrolu) 2 listopada. Wieś Predazzo wylewem potoku Travignolo w najwyższym stopniu zagrożona, prowizoryczne mosty zerwane, komunikacya niemożebna. Podobnież wszystkie mosty w Cavalese i Molina zburzone. Samo Molina tylko przy największem wytężeniu wszystkich sił zdołano od zupełnego uratować zniszczenia. Ruch wozów pomiędzy Ala. Salurn, Brixen i Waidbruck dzisiaj przywrócona, również otwartą została komunikacya pocztowa pomiędzy Brixen, Atzwang i Bruneck, Innichen. Droga pomiędzy Sillian, Lienz ponownie zburzona. W dolinie Nons i Vasagana wozy pocztowe chodzą już regularnie.

Belgrad, 2 listopada. Baron Nikolicz, cywilny adlatus rządu krajowego Bośnii i Hercegowiny, dla uczczenia którego dawano tu wczoraj przy współudziale ministrów wielki obiad w pałacu królewskim, wyjechał z powrotem do Serajewa dzisiaj rano.

Petersburg, 2 listopada. Cesarz ułaskawił skazanych na śmierć przestępców politycznych Polwanowa i Nowizky'ego, zamieniając karę śmierci na ciężkie roboty u pierwszego na czas nieograniczony, a drugiego na 2 lata.

Petersburg, 2 listopada. *Jour. de St. Petersb.* oświadcza, iż doniesienia dzienników, jakoby król serbski nie otrzymał od dworu rosyjskiego żadnych gratulacyj z powodu szczęśliwego ocalenia, są bezpodstawnym wymysłem. Dwór petersburski a szczególnie cesarz sam wysłał natychmiast po wykonaniu zamachu telegram gratulacyjny do Belgradu.

Londyn, 2 listopada. *Times* donosi: Rząd egipski wystąpił wobec gabinetu angielskiego z projektem, aby Arabiego zaraz wypędzić z kraju i zaniechać dalszego prowadzenia procesu. Rząd angielski odrzucił projekt.

Według doniesienia *Standardu* z Konstantynopola skutkiem postanowienia rządu angielskiego, aby lorda Dufferina wysłać do Kairu, powstała w gabinecie tureckim kwestya, czy nie należy wysłać do Egiptu także tureckiego komisarza.

Rzym 2 listopada. Według skonstatowania dotychczas znanego reznltatu wyborów przez urzędowy dziennik *Stampa*, przypada na prawicę 99, na centrum zaś 65 posłów, z których wszyscy oświadczyli gotowość popierania programu ministerstwa. Lewica rozporządza 258 głosami, z tych 5 przeciwnych jest programowi ministerstwa. Wybrano nadto 27 radykalnych i 2 socyalistów.

Konstantynopol, 2 listopada. Na wczorajszej poufnej naradzie nalegał Said pasza na lorda Dufferina, aby nie opuszczał stolicy tureckiej. Dufferin powoływał się na instrukcye rządu angielskiego, które nakazują mu udać się do Egiptu, aby w zastępstwie generalnego konsula Maleta, który zasłabł, objął tam kierownictwo najważniejszych spraw egipskich.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 2 listopada 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76.70	76·65
„ srebrna „	77·25	77·30
„ złota „	95 50	95·45
6% Węg. „ „	119 45	119·35
Losy z r. 1860	131·25	131·40
Akcye Banku Austro-węgierskiego.	844·—	836·—
„ kredytowe	304·90	306·—
Londyn	119·15	119·10
Dukat	5·65	5·65
Napoleondor	9·47	9·46
Lombardy	137·—	133·—
Losy z r. 1864	171·—	170·75
Akcye Karola Ludwika	309·50	310·—
„ Lwowsko-Czerniow.	170·—	169·50
„ Węg.-półn.-wschodnie	161·50	161.25
„ Anglo Banku	125·50	126·—
5% Obligacye Indemn. gal.	100·—	100·—
Losy premiowe węg.	117·—	117·—
Akcye Koszycko-Bogum.	145.75	146·—
„ Północno zachodnie	204·50	205·—
6% Listy hipoteczne	100·60	101·60
Marka	58·45	58·40
Ruble papierowe	118·25	118·25
4% Renta złota węg.	86·75	86·80
5% Austr. Renta pap. nowa	—·—	92·25
Akcye Siedmiogrodzkie	161·50	161·75
Berlin d. 2 listopada 1882.		
Wiedeń	170·85	171·—
Banknoty	171·15	171·35
Warszawa	202·25	202.20
Ruble	203·15	202·35
5% Listy zast. król. polsk.	62·—	62·40
4% „ likwidacyjne	54·—	54·40
Akcye Karola Ludwika	132·50	153·50
„ kredytowe	522·50	523.—

Usposobienie giełdy lepsze

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kupounu, który się dolicza.

		płacą	żądają
	Krakow, dnia 2/11.		
	Ruble papierowe ros. . . . za 100 rubli	118 50	119 —
	Marki niem. złote lub pap. . . „ 100 mar.	58 10	58 50
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 65	5 70
	20-to Frankówka złota	9 5	9 50
6%	Pożyczka krajowa galic. . . . za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. . . „ 100 zł	99 75	100 25
5	Listy zast. Tow. kr. ziem. . . .	99 80	100 10
4	„ „ „ „ „ . . .	91 50	92 —
6	„ „ Banku Hipotecza. . . .	102 —	102 50
5	„ „ „ z premią 10% . .	101 —	101 75
5	„ „ „ zwrotne za 40 lat . .	98 25	99 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk. . . .	— —	— —
5	„ „ „ „ . . .	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie .	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „ .	101 —	102 —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „ .	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „ .	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. . . . za rubli 100	99 —	99 50
4	„ likwidacyjne „ . . . „ „ 100	86 —	86 75
	Lwów, dnia 1/11.		
—	Akcye Banku hipotecznego gal. . . s. na zł. 200	307 —	309 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. . . za złr. 100	99 90	100 25
4	„ „ „ „ „ . . . „ „ 100	91 50	92 —
6	„ „ Banku hipotecznego gal. . „ „ 100	102 —	102 50
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	101 —	101 50
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	98 25	99 —
6	„ „ Banku włościań. . . . „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal. . . .	99 80	100 25
	Wiedeń, dnia 1/11.		
	OBLIGI DŁUGU PANSTWA.		
4⅕	Renta austr. papierowa . . . za złr. 100	76 70	76 85
4⅕	„ „ srebrna . . . . „ „ 100	77 45	77 60
4	„ „ złota . . . . „ „ 100	95 40	95 50
5	„ „ pap. nowa . . . „ „ 100	92 35	92 45

		płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr.. . . za złr. 100	118 75	119 50
5	„ „ 1860 „ 500 „ . . . „ „ 100	131 25	131 50
5	„ „ 1860 „ 100 „ . . „ „ 100	136 —	136 50
—	„ „ 1864 bez % całe . . „ „ 100	170 75	171 —
—	„ „ 1864 bez % połówki . „ „ 100	170 50	171 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów . za sztukę 1	36 —	37 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. — 300 franków . za sztukę 1	145 50	146 —
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6	Renta złota węgierska . . . . za złr. 100	119 20	119 35
4	„ „ . . . . . „ „ 100	86 95	87 15
5	„ pap. „ . . . . „ „ 100	86 05	86 25
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie . . 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	117 25	117 75
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	117 25	117 75
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) . . . „ „ 100	109 —	109 50
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie . . za złr. 100	99 —	99 75
5	Obligacye indemizac. Galicyj. . . „ „ 100	100 —	100 40
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	97 70	98 80
5	„ „ Węgierskie . . „ „ 100	98 75	100 —
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 . za sztukę 1	114 50	115 50
5	„ „ „ „ 1878 . „ „ 1	103 50	104 —
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków . . „ „ 1	34 —	34 55
0	„ Tureckie po 400 „ . . „ „ 1	27 —	27 50
	LISTY ZASTAWNE.		
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote . za złr. 100	118 75	119 25
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	99 50	100 —
6	„ Banku hipotecz. gal. . . . „ „ 100	101 50	101 90
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „ . . . . „ „ 100	97 75	98 75
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	101 50	102 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 75	102 25
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. . . „ „ 100	98 50	99 —
5	„ „ „ „ „ „ . . . „ „ 100	101 —	102 —

		płacą	żądają
6	Listy zast. rustykalne . . . . za złr. 100	100 75	101 50
6	„ „ „ 15-letnie . . „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie . . „ „ 100	94 —	94 50
5	„ „ Banku austr.-węg. . . „ „ 100	100 10	100 25
4½	„ „ „ „ . . . „ „ 100	99 50	100 —
4	„ „ „ „ . . . „ „ 100	94 —	94 20
	OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.		
5	Albrechta . . . . . na 300 złr. za złr. 100	94 50	90 —
5	Ferdynanda północn. . na 300 złr. „ „ 100	105 75	106 50
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 . na 300 złr. „ „ 100	99 50	100 —
5	Koszyc.-Bogumińskiéj . na 200 złr. „ „ 100	96 80	97 10
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	92 50	93 —
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	— —	95 25
5	Rudolfa . . . . . na 300 złr. „ „ 100	99 50	100 —
5	Siedmiogrodzkiéj . . na 200 złr. „ „ 100	91 30	91 70
3	Lombardy (Südbahn) . na 500 fr. za sztukę 1	134 —	134 —
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	94 —	94 50
5	Nordosty . . . . . na 300 złr. za złr. 100	91 40	91 70
	L O S Y.		
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	174 25	174 50
—	Klary . . . . . . na 40 złr. m. k. „ „	38 25	39 —
—	Towarz. żeglugi Dunaju . na 100 złr. „ „	109 —	110 —
—	Insbruck . . . . na 20 złr. w. a. „ „	22 50	23 50
—	Keglewich . . . . na 10 złr. m. k. „ „	19 —	— —
—	Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „ „	20 50	21 —
—	Lublańskie . . . . na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	— —	39 50
—	Palfy . . . . . . na 40 złr. m. k. „ „	35 75	36 50
—	Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a. „ „	12 50	13 —
—	Salm . . . . . . na 40 złr. m. k. „ „	51 50	52 50
—	Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. za sztukę	23 50	24 —
—	St. Genois . . . . na 40 złr. m. k. „ „	46 50	47 —
—	Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „ „	24 25	25 —
4½	Tryestyńskie . . . na 100 złr. m. k. „ „	127 —	127 50
4	„ . . . . na 50 złr. w. a. „ „	63 —	64 —
—	Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. „ „	27 75	28 50
—	Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „ „	39 75	40 50
	AKCYE BANKOWE.		
5	Anglobank . . . . na 120 złr.	126 25	126 50
5	Bankverein Wiener . . . . na 100 złr.	115 45	115 70

		płacą	żądają
5	Bodencredit allgem. aust. . . . . na 80 złr.	234 50	235 50
5	Kredytowe dla handlu i przem.. . . na 160 złr.	307 75	308 —
5	Kreditbank węg. allg. . . . . . na 200 złr.	297 50	398 —
5	Hipoteczne galic. . . . . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ . . . . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Landerbank . . . . na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. . . . . . . na 600 złr.	837 —	834 —
5	Unionbank . . . . na 100 złr.	121 10	121 50
	AKCYE KOLEJOWE.		
bez %	Albrechta . . . . na 200 złr.	— —	169 —
5	Alföld Fiume . . . . na 200 „	170 —	170 50
5	Ferdynanda Nordbahn . . . . . n. 1050 „	2799 —	2803 —
5	Franciszka Józefa . . . . . . na 200 „	195 —	195 55
5	Karola Ludwika . . . . na 210 „	311 —	311 50
4	Koszycko-Bogumińsk. . . . . . na 200 „	146 —	146 50
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy . . . . na 200 „	169 —	169 50
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	22 50	22 70
bez %	Prag Duxer	55 —	55 50
5	Rudolfa . . . . na 200 złr.	166 —	166 25
5	Siedmiogrodzkie . . . . na 200 „	162 —	162 50
5	Staatseisenbahn państwowa . . . . na 200 „	343 25	343 50
5	Lombardy (Südbahn) . . . . . na 200 „	139 45	140 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. . . na 200 „	161 50	162 50
5	Nordosty . . . . na 200 „	161 75	162 25
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełno ważne . . . . . za sztukę	5 66	5 68
	20-to Frankówki . . . . . . „ „	9 46	9 47
	20-to Markówka . . . . . . „ „	11 67	11 69
	Pół-imperyały ros. pełno ważne . . „ „	9 75	9 77
	Funty szterlingi . . . . . . „ „	11 89	11 93
	Tureckie liry złote . . . . . „ „	10 77	10 80
	Banknoty włoskie . . . . . . „ „	46 85	46 90
	Ruble papierowe . . . . . . „ „	118 50	118 75
	Warszawa, dnia 1/11.		
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 —	99 40
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne . . . . . za rs. 100	86 25	86 70
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em. . . .	— —	93 75
	„ „ „ „ IIa „	— —	91 75
	„ „ „ „ IIIa „	— —	90 57

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.